pod Lubogoszczą

Rok 2014, NR 1 (25), WIOSNA, ISSN 1899-220X

GAZETA SAMORZĄDU MIASTA MSZANA DOLNA

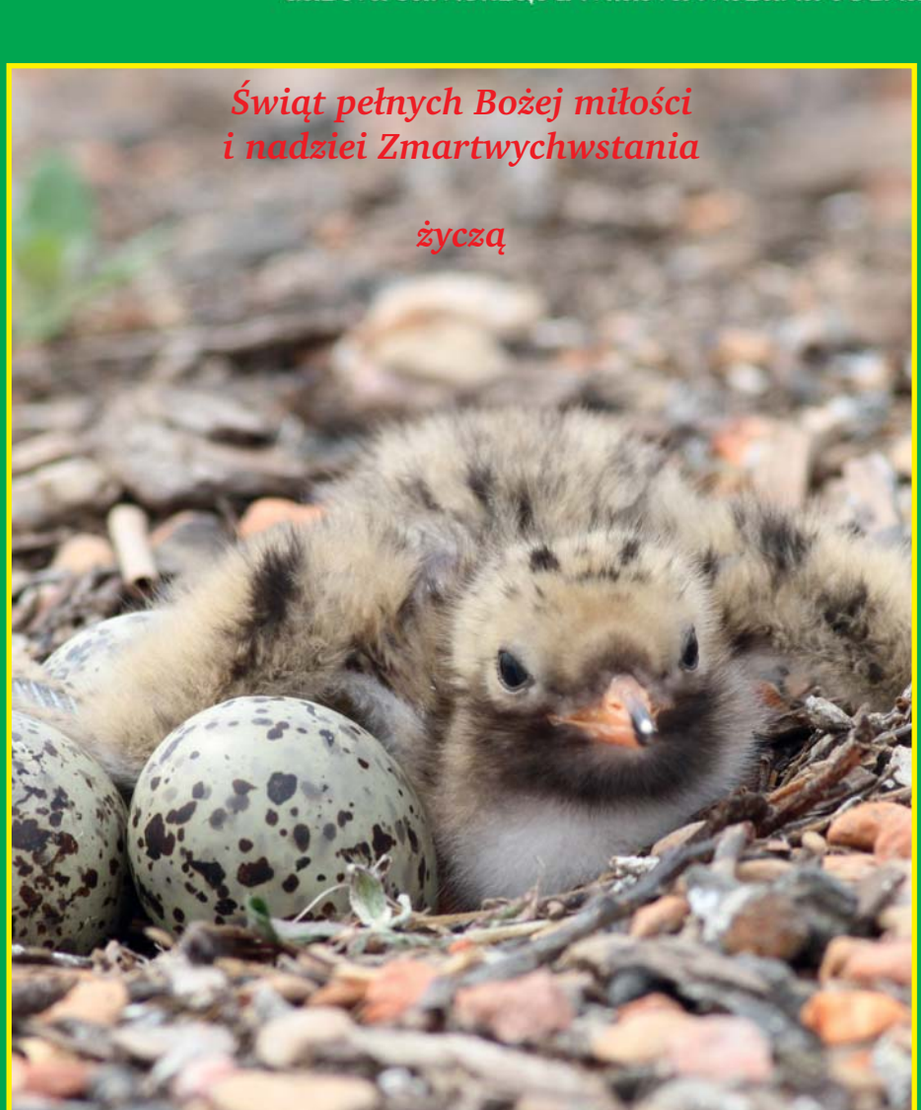

Egzemplarz bezpłatny

Budowa chodnika na ul. Krakowskiej

Kwartalnik „Pod Lubogoszczą”
Wydawany przez Samorząd Miasta Mszana Dolna
Redaguje zespół: Piotr Armatys, Michał Baran, Agnieszka Józefiak.
Opracowanie graficzne i skład: realty@o2.pl

Adres redakcji:
ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 2
34-730 Mszana Dolna
tel. (018) 331-06-22
fax: (018) 331-15-55
e-mail: gazeta@mszana-dolna.pl

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i zastrzega sobie prawo do skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami

Cennik reklam

Cennik reklam okładka (netto)
1/4 strony - 200 zł
1/2 strony - 300 zł
cała strona - 500 zł

Cennik reklam (środek) netto
1/4 strony - 160 zł
1/2 strony - 240 zł
cała strona - 400 zł

Reklama w dwóch kolejnych numerach - zniżka 10%
w 3 kolejnych - zniżka 20%
w 4 kolejnych - zniżka 30%

Kapłańskim okiem - Wielkanocne refleksje

FOT. URZĄD MIASTA

O. Bogdan Waliczek OSPPE

Gdy zbliża się czas świąt wielkanocnych to często zadaję sobie pytanie jak współczesnemu człowiekowi zanurzonemu dogłębnie w materialnej codzienności mówić o rzeczywistości tak wzniosłej i tak duchowej jak Zmartwychwstanie Pana Jezusa.

Zdecydowana większość wiernych w świąteczne dni przychodzi do kościoła aby nawiedzić grób Pański, poświęcić pokarmy ale także uczestniczyć we Mszy św. rezurekcyjnej. Ciekawa rzecz, że w tym czasie zdobywają się na pielgrzymowanie do świątyni także ci, którzy w ciągu roku rzadko albo wcale nie bywają na mszach świętych czy nabożeństwach. I to jest dobra okazja i ważna chwila żeby wołać głosem wielkim do każdego brata i każdej siostry słowami podstawowej prawdy chrześcijańskiej: NIE MA NA ŚWIECIE TAKIEGO CZŁOWIEKA, ZA KTÓREGO JEZUS CHRYSTUS NIE ODDAŁ ŻYCIA I DLA KTÓREGO NIE ZMARTWYCHWSTAŁ.

To głoszenie wielkanocnej radości może napotkać na opór w sercu, które w dalszym ciągu pozostało grobem dla Bożego życia bo zakrólował w nim grzech. Gdy zaś w sercu jest pusto, chłodno i mrocznie, a głodu duszy nie da się oszukać, bo *niespokojne jest serce człowieka dopóki nie spocznie w Bogu (św. Augustyn)* to przynajmniej w inny sposób próbujemy się napełniać, najczęściej dogadzając żołądkowi. Stąd też ożywienie w placówkach handlowych aby na świątecznym stole było jak najwięcej. I to, tamto i owo, kulinarne wynalazki. Owszem też potrzebne, dobrze coś smacznego zjeść z najbliższymi, ale gdy czasem przesadzimy to dopiero problemy z niestrawnością informują nas, że to co na stole nie jest najistotniejsze.

A może w tym roku trzeba inaczej chcieć, tak mocno inaczej żeby aż zapragnąć… Czego zapragnąć? Skoro wydaje się, że już tak wiele osiągnąłem. Cóż to za pragnienie? *Boga żywego pragnie moja dusza (Ps 42)*. Tego, który żyje! Umarł, ale zmartwychwstał! Umiłował nas miłością odwieczną i na wieki. To jest pragnienie miłości, która jest mocniejsza niż śmierć i która rodzi do prawdziwego życia w wieczności. W sercu, w którym Chrystus zmartwychwstaje jest nie tylko eksplozja radości ale także wybuch miłości. Jakże jej potrzeba w tym życiu, żeby przejść do życia wiecznego. To On *Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec (Ap 22,13)*.

Czasem pytamy siebie, innych: dlaczego grzeszę? Zdecydowanie najczęściej grzeszymy dlatego, ponieważ brak nam miłości w sercu i zagubieni, zalęknieni szukamy jej na oślep, nie radzimy sobie bez niej. Szukając miłości wpadamy często w sidła szatana, który swój towar prezentuje w powabnych reklamówkach. Ranimy się, kaleczymy, wpadamy w nienawiść, zazdrość… i ciężko nam żyć. A tu prawdziwa miłość przychodzi, jest bliżej nas niż my sami siebie. To Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, Ten, który dla nas umarł i zmartwychwstał. To On jest właśnie taki, że gdybyś był jedynym człowiekiem na świecie, uczyniłby z miłości do Ciebie to samo: umarłby i zmartwychwstał. Jakże czas łaski świąt paschalnych jest okazją do tego by Mu za to dziękować. Jak wielki to skarb mieć takiego Boga, który sam przechodzi przez śmierć aby dać człowiekowi i to *życie w obfitości (J 10,10)* czyli szczęśliwą wieczność w niebie.

Jeśli szukamy życzeń wielkanocnych, to zawsze pamiętajmy o tej jedynej Prawdzie, o Jezusie Chrystusie, który jest naszym życiem i zmartwychwstaniem i życzmy sobie tej zażyłości serca z Nim we wspólnocie z najbliższymi i tymi, których Bóg postawi na drodze naszego życia. I ja Wam takich świąt, pełnych Bożej miłości i nadziei zmartwychwstania życzę. Szczęść Boże!

o. Bogdan Waliczek

Jajo - symbol Zmartwychwstania

Coraz bardziej „laickim" i „poprawnym politycznie" świecie ruguje się symbole nawiązujące do chrześcijaństwa. Na kartkach wielkanocnych coraz rzadziej można spotkać to co jest istotą tych świąt - Zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa. Zamiast tego pojawiają się neutralne, wydawałoby się, jajka, pisanki, kurczątka, króliczki, bazie itp. Dobrze, że pozostały choć jajka, które są paradoksalnie ostatnim, powszechnie akceptowanym, symbolem o wymowie paschalnej. Przypominają one potencjał życia, który tkwi w środku i nadzieję zmartwychwstania. Nawet dawni malarze ikon używali w swoich dziełach żółtka zamiast oleju, aby w ten sposób przywołać życie Zmartwychwstałego.

Jajo to pojedyncza komórka - największa ze znanych. W świecie zwierząt składanie jaj to najczęstszy sposób rozmnażania się - wydają je zarówno prymitywne formy bezkręgowców, jak i kręgowce - nie wyłączając niektórych ssaków (stekowce). Najbardziej znane są jaja ptasie - ze względu na to, że wykorzystywane są przez Człowieka jako doskonały pokarm o niezrównanych wartościach odżywczych (kurze, kacze, gęsie, strusie), jak i ze względu na swoje kształty, barwy, czy też umieszczanie ich w zmyślnych gniazdach, lub wręcz odwrotnie - prosto na ziemi.

Wszystkie ptaki składają jaja, nie spotyka się gatunków żyworodnych. W jaju zaczyna się rozwój zarodkowy i odbywa się tutaj newralgiczna część życia młodego ptasiego organizmu. Po przebiciu twardej skorupki za pomocą specjalnego wyrostka na dziobie rodzi się bezradne, ślepe, nagie pisklę, zupełnie zdane na rodziców w dalszym życiu (tak dzieje się u tzw. gniazdowników) lub wykluwa się całkiem zaradny pisklak, zdolny do biegania, samodzielnego pobierania pokarmu - jak u kury (i innych zagniazdowników).

FOT. PAWEŁ ARMATYS, MARCIN FILIPEK

Jaja w gnieździe świergotka drzewnego - „gniazdownika". W ramce jaja w gnieździe szablodzioba - typowego „zagniazdownika"

Rozmiary jaj zależą od wielkości ptaków, które je składają - największe współczesne jaja składają strusie, mierzą one ponad 10 cm, ważą 1600 g, a objętościowo pomieściłoby 20 jaj kurzych. Najmniejsze składają kolibry - ich jajka ważą zaledwie 0,25 g. Znamienne jest to, że proporcjonalne, mniejsze ptaki składają większe jaja w stosunku do ciężaru własnego ciała. Nasz mały strzyżyk składa jajo, które stanowi niemal 14% jego wagi, natomiast jajo strusia, choć największe, to jednak tylko w proporcji niecałe 2% ciała dorosłego ptaka.

Jaja ptasie mogą być jednobarwne, wręcz białe - u gatunków, które składają je w dziuplach (np. dzięcioły, sowy) lub u tych ptaków, które nie mają naturalnych wrogów i nie muszą ich maskować. Większość jaj jednak jest bardziej lub mniej kolorowa - matowa lub połyskliwa, w plamki, kropki lub cętki. Służy to przeważnie ukryciu, wtopieniu się w otoczenie - wyściółkę gniazda lub grunt na którym leżą. Ptaki mogą też inaczej maskować swoje jaja - kaczki kiedy schodzą z gniazda przykrywają je puchem, co chroni je dodatkowo przed wyziębieniem. Najsłynniejszym puchem jest ten z piersi samicy edredona - zebrany z gniazda stanowi najlepszy materiał na kurtki puchowe. Inne ptaki wodne, opuszczając miejsce lęgu, przykładają jajka materiałem roślinnym, ukrywając w ten sposób swoje przyszłe potomstwo (np. perkozy). Troskliwa opieka ptaków nad swoim potomstwem - jajkami, czy pisklętami bardzo często nasuwa skojarzenia z macierzyństwem Człowieka, przypisując im „ludzkie" uczucia.

Liczba składanych jaj zależy od gatunku ptaka. Duże ptaki mogą składać tylko jedno jajo w sezonie (orły, niektóre mewy), gołębie i żurawie składają 2 jaja, ptaki siewkowe z reguły 4. Maksymalnie ptaki mogą składać ponad 20 jaj (kuraki, strusie) - u gatunków, które mają duże straty w lęgach. Niektóre gatunki składają z góry „założoną" liczbę jaj, inne natomiast składają je aż do momentu, kiedy nie uznają (za pomocą dotyku, wzroku), że liczba jaj jest odpowiednia. Tym sposobem podbierając kolejno składane jajka można „zmusić" samicę do składania kolejnych. Np. eksperyment z kawką pokazał, że jest zdolna złożyć nawet 35 jaj.

W polskim prawie lęgi i jaja ptasie są bez wyjątku chronione. Ich niszczenie jest zabronione. Ustawodawcy uznali bowiem (i słusznie), że z jaja wykluje się ptak i w tej fazie życia też należy go chronić. Szkoda, że tego samego potencjału życia niejednokrotnie nie dostrzegają w przypadku zarodka Człowieka...

MB

Mszaniacy z pasją - Patrycja i Sabina Kornaś

W świątecznym wydaniu naszego kwartalnika „Pod Lubogoszczą" w cyklu „Mszaniacy z pasją" rozmawiamy z Patrycją Kornaś i Sabiną Kornaś - młodymi i utalentowanymi zawodniczkami mszańskiego klubu KORYO. Ich pasją jest taekwondo - jedna z odmian wschodnich sztuk walki (zdjęcie naszych bohaterek na okładce).

Red: Jesteście bardzo młode, Patrycja uczy się w I klasie gimnazjum, zaś Sabinka jest uczennicą klasy V szkoły podstawowej - od ilu lat uprawiacie taekwondo?

Sabina: Taekwondo uprawiam już 7 lat. Po raz pierwszy na trening poszłam w roku 2007 - miałam wtedy 5 lat.

Patrycja: moja przygoda z tą dyscypliną zaczęła się 6 lat temu. Dziś mam 14 lat, więc zaczęłam trochę później niż Sabina.

Red: Dlaczego taekwondo?

Patrycja: To przypadek - mając 8 lat raczej trudno mówić o przemyślanej decyzji. Było tak - mój starszy brat miał kłopoty ze zdrowiem. Lekarka poradziła rodzicom, by namówili go do uprawiania sportu i mama zapisała go na taekwondo, ale on za nic w świecie sam na treningi chodzić nie chciał. W tym czasie ja już chodziłam na zajęcia w klubie tańca i o taekwondo nie nawet nie myślałam. Zwyciężyła jednak rodzinna solidarność i razem ze starszą siostrą rozpoczęłyśmy wspólne treningi.

Sabina: Dziś nie potrafię powiedzieć, dlaczego akurat taekwondo. Jak się ma 5 lat, to do klubu zaprowadza mama i tata. Tak było ze mną i jeśli chodzę na treningi już 7 lat, to musi mi to dawać radość, bo pod przymusem tyle czasu nikt by nie wytrzymał.

Red: A były chwile zwątpienia, myślałyście o porzuceniu taekwondo na rzecz innej dyscypliny sportu?

Patrycja: Treningi są wyczerpujące, trener bardzo dużo od nas wymaga, wylewamy litry potu, ale nigdy nie myślałam, żeby taekwondo zamienić na inną dyscyplinę.

Sabina: Ze mną jest podobnie. Przez te 7 lat pokochałam taekwondo, a taekwondo pokochało mnie (śmiech)

Red: A jak godzicie sport z nauką, przecież treningi są kilka razy w tygodniu?

Sabina: Nie jest łatwo - trenujemy trzy razy w tygodniu po 2 godz. i jeden trening 1,5 godzinny.

Patrycja: Ani przez chwilę nie możemy zapomnieć, że wciąż chodzimy do szkoły i że to nauka jest najważniejsza. Musimy sport godzić z nauką. Póki co, to się udaje. Zresztą, tak rodzice, jak i trener zaglądają do dziennika i gdyby tam było źle, to kłopoty murowane.

Red: Przybliżcie naszym czytelnikom swoją dyscyplinę

Patrycja: Naszą dyscyplinę dzielimy na dwie kategorie: WTF i ITF. My uprawiamy tę pierwszą - zawodnicy muszą mieć zabezpieczenia (ochraniacze) na głowę, tułów i nogi. W ITF rywale mogą uderzać rękami w głowę przeciwnika, u nas tego nie wolno robić, zaś ręce służą nam jedynie do obrony, blokowania ataków.

Sabina: W naszej dyscyplinie najważniejsze są nogi i ...głowa, która musi myśleć.

Red: Czy często zdarzają się kontuzje?

Patrycja: Przytrafiają się nam kontuzje, ale rzadko i nie są to urazy poważne - najczęściej naciągamy pachwiny. Inne dyscypliny są zdecydowanie gorsze pod tym względem.

Sabina: Podobnie, jak Patrycji i mnie przytrafiła się kontuzja pachwiny.

Red: Kto dziś trenuje w KORYO?

Patrycja: W naszej, sportowej grupie, prawie 20 zawodników, ale najmłodsi mają ledwie 3 latka, jest jeszcze grupa zaawansowana i grupa dorosłych.

Red: Czy nabyte umiejętności kiedyś się wam przydały poza matą?

Patrycja: Nie było takiej potrzeby i niech tak zostanie.

Sabina: Nie, nigdy i mam nadzieję, że żadna z nas nie będzie do tego kiedykolwiek zmuszona.

Red: A co jest nagrodą za trud?

Patrycja: Zdobyte medale i puchary, które dają ogromną satysfakcję.

Sabina: Innych nagród nie mamy - ale przecież jeszcze są jeszcze wyjazdy, także poza granice Polski.

Red. No właśnie, a gdzie najdalej wyjeżdżałyście na zawody?

Patrycja: Tych wyjazdów było kilka, ale najdłuższa podróż to ta do Mariboru, w Słowenii. W drodze powrotnej zwiedziliśmy Wiedeń.

Sabina: Naprawdę było pięknie!

Red: A największe wasze sukcesy?

Patrycja: Mistrzostwo Polski na Spartakiadzie Młodzieży w swojej kategorii i ostatni tryumf na turnieju w Warszawie.

Red: A jak na waszą pasję patrzą rodzice?

Patrycja: Wciąż się martwią, szczególnie gdy wyjeżdżamy daleko.

Sabina: A moi, jakby teraz mniej -

trwa to już tak długo, ale pewnie zawsze myślami są ze mną.

Red: Wyobrażacie sobie, że przyjdzie taki czas, kiedy założycie dres z napisem POLSKA?

Patrycja: To byłoby najwspanialszą nagrodą dla nas.

Sabina: Na pewno, każdy z nas na to czeka, ale droga przed nami jeszcze daleka.

Red: A jaki jest wasz trener Zbigniew Karpierz?

Patrycja: Wspaniały! Jest przy nas w każdej chwili. Na zawodach, treningach, w podróży, pomaga przy walkach, wspiera, podtrzymuje na duchu.

Sabina: Pociesza, jak przegramy, dodaje otuchy. Nie zawsze się przecież wygrywa.

Red: A co dało wam taekwondo?

Patrycja: Nauczyło odpowiedzialności, dyscypliny, systematyczności i wytrwałości.

Sabina: Pozwala na spotkanie wielu wspaniałych ludzi, zobaczenia pięknych i ciekawych miejsc.

Red: Plany na najbliższą przyszłość?

Patrycja: Odpowiem za kuzynkę i za siebie - wyjeżdżamy już 27 kwietnia do Bydgoszczy na Mistrzostwa Polski, potem znów Wiedeń i seria zawodów w kraju.

Red: Mówi się o „klanie Kornasiów" w taekwondo?

Patrycja: (śmiech) Pewnie niektórzy tak mówią? To prawda, że tworzymy rodzinny team - ja z siostrą i brat, to już tercet. No i jeszcze Sabina.

Sabina: Moje rodzeństwo taekwondo nie trenuje, ale mocno mi kibicują i cieszą się z moich sukcesów.

Red: A jaki macie bilans walk?

Patrycja: Zdecydowanie więcej zwycięstw, choć i niższe miejsca na podium się zdarzają.

Sabina: Podobnie, jak u Patrycji - więcej „złota" i tryumfów, ale przegrane, jak to w sporcie, też mnie spotykają. Ale wtedy jeszcze więcej trenuję, bo wiem, że przegrałam z kimś lepszym, więc jednak można było to zrobić lepiej.

Red: Za chwilę Święta Wielkanocne. Czy wasze mamy mogą liczyć na pomoc przy świątecznym stole?

Sabina: Lepsza w tym jest moja starsza siostra, więc jej ustąpię, bo gdzie kucharek sześć, to... (śmiech)

Patrycja: Pracy przed świętami jest sporo - dla każdego z nas coś się znajdzie. Na pewno pomogę.

Red: Dziękuję za rozmowę i życzę sukcesów na matach krajowych i zagranicznych.

Jednogłośny budżet i podziękowanie dla Pani Sekretarz

Prawie 6 godzin trwała budżetowa Sesja Rady Miasta Mszana Dolna 27 stycznia 2014 r. - w tej kadencji dłuższych obrad nikt nie pamięta.

Dużą część sesji zdominowały finanse gminy na rok bieżący - od 15 listopada 2013 roku radni mogli zapoznać się z projektem budżetu przedłożonym przez burmistrza przewodniczącemu Rady Miasta. Zwyczajowo odbywa się to tak, że przewodniczący stałych komisji Rady zwołują posiedzenia na których projekt budżetu jest gruntownie badany i dyskutowany. W stosownym czasie swoje uwagi zgłaszają do Komisji Budżetowej - w posiedzeniu winni uczestniczyć wszyscy szefowie pozostałych komisji Rady Miasta. Opinia Komisji Budżetowej przedkładana jest przewodniczącemu Rady Miasta, a ten z kolei przekazuje ją burmistrzowi. Burmistrz zaś może z własnej inicjatywy oraz na podstawie wniosków zawartych w opiniach zaproponować autopoprawki do przedłożonego projektu. Tym razem uwag nie było, nie było też autopoprawek - po odczytaniu trzech pozytywnych uchwał Regionalnej Izby Obrachunkowej budżet na rok 2014 został poddany pod głosowanie. Wzięli w nim udział wszyscy radni - cała „15" jednogłośnie opowiedziała się na TAK dla zaproponowanej „finansowej mapy miasta" na bieżący rok. A jak wygląda budżet Mszany w liczbach? Dochody budżetu ogółem: 21 425 266,55 zł. Wydatki budżetu ogółem: 21 717 673,11 zł. Deficyt: 292 406,56 zł. Wydatki majątkowe: 3 457 019,11 zł. Zadłużenie: 5 934 007,68 zł (w stosunku do dochodu ogółem to 27,7%). Jeszcze w minionym roku pojawiły się informacje o planowanych przez wojewodę małopolskiego zmianach w systemie funkcjonowania pogotowia ratunkowego w Małopolsce - zmiany niestety nie idą w dobrym kierunku. Nie wdając się w szczegóły, nowe porządki w systemie sprawią, że na terenie powiatu limanowskiego do dyspozycji pacjentów będzie tylko jedna karetka typu „S" - czyli na jej pokładzie będzie dwóch ratowników medycznych i lekarz. Taki zespół dziś stacjonuje w pomieszczeniach udostępnionych przez O.S.P Mszana Dolna. Po reformie systemu, który musi jeszcze zatwierdzić Ministerstwo Zdrowia, w mszańskiej karetce obsługującej mieszkańców trzech naszych gmin, miejsce lekarza zajmie trzeci ratownik medyczny. Z proponowanymi zmianami nie godzą się przedstawiciele samorządów lokalnych - swoje stanowisko w piśmie wyraził już Zarząd Powiatu Limanowskiego, a podczas ostatniej sesji Rezolucję w tej sprawie podjęła Rada Miasta Mszana Dolna. Jej treść została przekazana Wojewodzie Małopolskiemu Jerzemu Millerowi.

Przed zakończeniem obrad samorządowcy pożegnali odchodzącą na emeryturę Sekretarz Miasta Panią Zofię Łabuz - w mszańskim magistracie przepracowała prawie 42 lata. Swoją przygodę urzędniczą rozpoczęła 1 lipca w roku 1972 - została zatrudniona na stanowisku referenta Urzędu Miasta i Gminy Mszana Dolna. W roku 1980 zostaje kierownikiem wydziału Ogólnego i Planowania. Z nowym 1992 rokiem Zofia Łabuz obejmuje stanowisko Sekretarza Miasta, zaś od 2 czerwca 1993 roku jest zastępcą burmistrza. W lipcu 1994 roku burmistrz powierza Zofii Łabuz pieczę nad Biurem Rady Miasta - jako inspektor pracuje na tym stanowisku przez ponad 5 lat. 27 września 1999 roku zostaje powołana na stanowisko Sekretarza Miasta, by od 1 stycznia 2003 roku pełnić równocześnie funkcję zastępcy burmistrza. Ostatni zawodowy etap p. Zofii Łabuz to znów

FOT. URZĄD MIASTA

Podziękowania za wieloletnią pracę na rzecz miasta dla Sekretarz Zofii Łabuz

„sekretarzowanie" - 17 stycznia 2007 roku wraca niejako na najczęściej zajmowany fotel. Sekretarzem Miasta była do ostatniego dnia swojej urzędniczej kariery - 31 stycznia 2014 roku przeszła na emeryturę. Bukiet kwiatów od radnych wręczył przewodniczący Rady Miasta Adam Malec, zaś w imieniu urzędników podziękował burmistrz Tadeusz Filipiak. Ciepłe słowa odchodząca Pani Sekretarz usłyszała też od wicestarosty limanowskiego Franciszka Dziedziny. Pani Sekretarz, dziękujemy!

Red.

Wiosenna „burza” z chodnikiem w tle

Nic nie zapowiadało, że pierwsza wiosenna sesja Rady Miasta Mszana Dolna będzie mieć tak burzliwy przebieg - wyznaczona na czwartkowy (20 marca br.) poranek zgromadziła komplet miejskich rajców, byli też dyrektorzy i kierownicy miejskich instytucji, a także dziennikarze lokalnych mediów. Program obrad zakładał aż 20 punktów - większość nie budziła emocji, ale tuż przed przerwą radni mieli potwierdzić, uchwalone w budżecie na 2014 rok, zaciągnięcie dwóch kredytów: pierwszy z nich na sfinansowanie planowanego deficytu budżetu Miasta Mszana Dolna na rok 2014 zamykał się kwotą 292.000 zł. Po objaśnieniach skarbnika Miasta Bernadety Ziemianin i przewodniczącego Komisji Budżetowo-Gospodarczej, radnego Jerzego Karczewskiego, przyszedł czas na głosowanie uchwały. Radni uchwałę podjęli jednogłośnie.

Kolejny punkt obrad przewidywał głosowanie uchwały Rady Miasta o zaciągnięciu kredytu na spłatę zobowiązań z tytułu wcześniej zaciągniętych kredytów - „wartość” tej uchwały była kilkukrotnie wyższa i wynosiła 1.100.000zł. I znów, jak przed każdym głosowaniem radni z innych, oprócz budżetowej, komisji „odpytali” skarbnika i wysłuchali relacji z przebiegu poniedziałkowego posiedzenia Komisji Budżetowo-Gospodarczej, jaką złożył jej przewodniczący, radny Jerzy Karczewski. Do wyjaśnień skarbnika Miasta Bernadety Ziemianin, podobnie jak do relacji przewodniczącego, radni uwag i zastrzeżeń nie wnieśli, nie było też dodatkowych pytań. Na posiedzeniu komisji radni proponowane zmiany w budżecie, a więc i zaciągnięcie kredytów także, zaopiniowali pozytywnie i przegłosowali jednogłośnie.

W przyrodzie burzę poprzedzają silniejsze powiewy wiatru, ciemne chmury, błyskawice i pomruki gdzieś z oddali - na czwartkowej sesji podobnych symptomów nie było, nic „burzy” nie zapowiadało. Kiedy więc przewodniczący Rady Miasta Mszana Dolna zapytał kto z radnych jest „ZA” przyjęciem uchwały, doliczono się dziewięciu rąk w górze należących do: Adama Malca, Jana Szynalika, Ireny Łacnej, Agnieszki Rataj, Jacka Wardyńskiego, Adama Wietrzyka, Piotra Cieżaka, Jerzego Karczewskiego i Andrzeja Dudzika. Głosy „PRZECIW” to radni: Bogumiła Cieżak, Joanna Kotarba, Agnieszka Sasal, Artur Widzisz, Jan Stożek i Władysław Broczkowski. Ktoś powie: nic nadzwyczajnego się nie stało, to demokracja w najczystszej postaci. Patrząc na to z boku, bez głębszej wiedzy, tak powiedzieć może. Radni mogą głosować, jak im rozum, rozsądek i wiedza podpowiada, ale kiedy w ich miejsce pojawiają się inne, pozamerytoryczne powody, to ocena takiego zachowania nie jest już tak jednoznaczna.

Dzięki obecności na czwartkowej sesji przedstawicieli lokalnych mediów, wielu mieszkańców Mszany Dolnej dowiedziało się już kilka godzin po sesji, że doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy burmistrzem Tadeuszem Filipiakiem i radnym Władysławem Broczkowskim, a szerzej z sześciorgiem radnych, którzy podnieśli w czasie głosowania nad przywołaną wyżej uchwałą ręce na „NIE”. Media zwykle nie dociekają szczegółów - news ma być możliwie krótki i „pikantny” w treści, mieć chwytliwy tytuł, a jeśli jeszcze można go okrasić fotografią na której główni uczestnicy debaty „skaczą” sobie do oczu, to sukces murowany. Artykuł na stronie będzie miał kilkaset „wejść”, a ton komentarzy jest łatwy do przewidzenia.

I tu możnaby postawić przysłowiową kropkę - większość zdecydowała, że kredyt zostanie jednak zaciągnięty i pojawiającemu się w tytule chodnikowi budowanemu przy ul. Krakowskiej, nic nie zagraża. Warto jednak dowiedzieć się, co było powodem owej „burzy” na sesji. Musimy w tym celu cofnąć się do pierwszych dni września 2013 r. Wtedy to do mszańskiego magistratu dzwoni przedstawiciel krakowskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich i pyta, czy samorząd Mszany Dolnej jest przygotowany na wspólną realizację zadania budowy chodnika, zatok i oświetlenia przy drodze wojewódzkiej 968 (ul. Krakowska). W pierwszej chwili odpowiedź była na „NIE” - co prawda mieliśmy już gotowy i uzgodniony projekt budowlany, ale nie było zaplanowanych na ten cel w roku 2013 środków finansowych. Następnego dnia z dyrektorem ZDW rozmawia burmistrz Tadeusz Filipiak i pyta, czy zarządca drogi jest gotów wziąć na siebie wszystkie wydatki jakie się pojawią jeszcze w roku 2013? Gdyby taka zgoda była, to płatności przypadające na rok 2014 wzięłoby na siebie w zdecydowanej większości miasto Mszana Dolna. Ten pomysł znalazł uznanie szefostwa krakowskiego ZDW - kolejnym zatem krokiem było przedstawienie pomysłu Radzie Miasta, ponieważ ta, wtedy jeszcze prawdopodobna inwestycja, w dużej mierze opracowywany już budżet miasta na rok 2014 wywracała.

FOT. URZĄD MIASTA

Na kilka dni przed planowaną na 16 września 2013 r. sesją, wszyscy radni spotykają się z burmistrzem i skarbnikiem miasta w sali narad. O propozycji krakowskiego ZDW, by jeszcze w IV kwartale 2013 roku rozpocząć inwestycję, o rozłożeniu jej na dwa lata budżetowe i koniecznym w tej kwestii jasnym stanowisku Rady Miasta mówił burmistrz Tadeusz Filipiak. O finansowych skutkach wspólnej z ZDW realizacji inwestycji mówiła skarbnik Bernadeta Ziemianin, nie kryjąc, że jedyną szansą na realizację jest zaciągnięcie kredytu w roku 2014. Po dyskusji radni zdecydowali, że odpowiedź na propozycję dyrekcji ZDW ma brzmieć „TAK”. W uzasadnieniu pojawiły się głosy, że być może, jeśli odrzucimy propozycję ZDW, to podobna w roku następnym wcale pojawić się już nie musi, a potrzeby budowy tego chodnika nikt nie podważa. W czasie tego samego spotkania radny Władysław Broczkowski dziękował koleżankom i kolegom z Rady Miasta, a szczególnie gorąco radnej Irenie Łacnej, za głosowanie na „TAK” dla inwestycji przy ul. Krakowskiej. To bowiem zadanie odsunęło w czasie budowę „łącznika” ulic Krakowska-Starowiejska biegnącego przez największe mszańskie osiedle.

16 września 2013 r. Rada Miasta podejmuje uchwałę nr XLI/276/2013 w sprawie udzielenia pomocy rzeczowej dla Województwa Małopolskiego poprzez sfinansowanie i przekazanie zadania pn. „Budowa chodnika wraz z zatokami, kanalizacją burzową i oświetleniem ulicznym wzdłuż ul. Krakowskiej (dr. wojewódzka 968)” do kwoty 1.900.000 zł. Na tej samej sesji radni podejmują kolejną „chodnikową” uchwałę o numerze XLI/274/2013, którą zwiększają budżet miasta Mszana Dolna po stronie dochodów/wydatków o kwotę

728.000 zł będących dotacją Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego do wspólnego zadania. Kolejna uchwała nosiła sygnaturę XLI/275/2013 i radni przyjmując ją dokonali zmian w Wieloletnim Planie Finansowym poprzez wprowadzenie zadania do tzw. przedsięwzięć na rok 2014. W tej samej uchwale wyrazili zgodę na zaciągnięcie kredytu w 2014 roku w wysokości 1.400.000 zł.

W takim kształcie projekt budżetu na rok 2014 burmistrz przedkłada w ustawowym terminie (do 15 października 2013 r.) przewodniczącemu Rady Miasta, a ten poddaje go konsultacjom wszystkich stałych komisji Rady Miasta. Przychodzi nowy rok i na 27 stycznia 2014 r. przewodniczący rady Adam Malec zwołuje sesję budżetową - zapisy uchwały budżetowej, kiedy je porównać z projektem budżetu w swojej treści są identyczne, a więc i zapis o planowanym kredycie również. Brzmi on tak: „na spłatę wcześniej zaciągniętych zobowiązań z tytułu zaciągniętych pożyczek i kredytów do kwoty 1.107.593,44 zł, na sfinansowanie planowanego deficytu finansowanego do kwoty 292.406,56 zł." Opinie poszczególnych komisji są dla proponowanego budżetu pozytywne. Wynik głosowania: 15 rajców „ZA" - a więc głosowanie jednogłośne. Po niespełna dwóch miesiącach od tamtego dnia na sesji marcowej o której tu piszemy, sześcioro radnych zmienia nagle zdanie i mówi „NIE" uchwale uszczegóławiającej, w której Rada Miasta ma podjąć decyzję o kredycie do kwoty 1.107.593.44zł. W uchwale ostatecznie ta kwota to 1.100.000 zł.

Wieloletnia Prognoza Finansowa na rok 2014, przed decyzją radnych podjętą na spotkaniu w pierwszych dniach września 2013 r. tego kredytu nie przewidywała. Gdyby budżet na rok 2014 nie zakładał finansowania budowy chodnika, to wydatki z budżetu byłyby mniejsze o kwotę 1.345.869,04zł. Inaczej mówiąc, mielibyśmy budżet nadwyżkowy, czyli w kasie miasta kwotę pozwalającą spłacić raty wcześniej zaciągniętych kredytów. Tyle historii - sześcioro rajców „zapomniało" o ustaleniach z września, nie chciało też pamiętać o sesji Rady Miasta z 16 września 2013 r. i tej najważniejszej z 27 stycznia 2014 r. Małe znaczenie wg opozycyjnych rajców mają także opinie wypracowane podczas posiedzeń komisji rady.

A co stałoby się, gdyby jednak uchwała nie zyskała aprobaty w głosowaniu na sesji 20 marca br.? Mówiąc najkrócej - Urząd Miasta nie miałby pieniędzy na zapłatę należności wynikających z podpisanych umów. Naraziłby się także na zapłatę przewidzianych w umowie tzw. kar umownych za zerwanie kontraktu, o wiarygodności wobec partnerów takich jak Województwo Małopolskie, Powiat Limanowski, ZDW czy GDDKiA nie wspominając. Dobrze, że stało się inaczej - inwestycja nie jest zagrożona. Łagodna zima pozwoliła na prace praktycznie na okrągło, z małymi tylko przerwami. Wartość robót za rok ubiegły zamknęła się kwotą 728.000 zł. To pieniądze w całości pochodzące z kasy Województwa Małopolskiego, a wygospodarowane dzięki oszczędnościom po przetargach ubiegłorocznych. Na ten rok pozostanie do zapłaty reszta kwoty wynikająca z umowy. I tak Województwo Małopolskie dołoży jeszcze 193.787,09zł, zaś Miasto Mszana Dolna 1.152.081.95 zł. Dzięki tej współpracy Mieszkańcy Mszany Dolnej, a szczególnie ul. Krakowskiej i okolic, otrzymają do dyspozycji bezpieczny i oświetlony chodnik oraz wygodne dla kierowców i pasażerów zatoki autobusowe. Na tę inwestycję czekaliśmy sporo lat, minęło kilka samorządowych kadencji - dziś, kiedy prace trwają pełną parą, pojawia się nagle działanie, by ten wspólny wysiłek zniweczyć - dobrze, że większość radnych jest konsekwentna w swych działaniach i chodnik ostatecznie powstanie.

Red.

Po promesy do Tarnowa

Warto było małopolskim samorządowcom pojechać we wtorek, 18 lutego br. do Tarnowa - na comiesięcznym spotkaniu z wojewodą Jerzym Millerem aż 125 z nich otrzymało promesy Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji podpisane przez Sekretarza Stanu Stanisława Huskowskiego. Promesy przywiózł z Warszawy do Tarnowa dyrektor Departamentu do Spraw Usuwania Skutków Klęsk Żywiołowych Zbigniew Śwircz. Wspólnie z gościem ze stolicy promesy wręczali wojewoda małopolski Jerzy Miller i dyr Wydziału Rolnictwa Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego Stanisław Siemek.

Zanim jednak burmistrzowie i wójtowie odebrali ministerialne promesy, usłyszeli z ust wojewody Millera i dyrektora Śwircza sporo ciepłych słów za umiejętne i bardzo sprawne korzystanie z przyznawanych Małopolsce funduszy. Wojewoda Jerzy Miller i dyr Zbigniew Śwircz zgodnie potwierdzili, że województwo małopolskie najlepiej ze wszystkich polskich województw radzi sobie z niełatwymi procedurami przy wydawaniu pieniędzy państwa przyznawanych na walkę ze skutkami klęsk żywiołowych. Jak mówił dyr Zbigniew Śwircz, przyznane Małopolsce środki są praktycznie za każdym razem wydawane w 100% - to zasługa kierujących samorządami wójtów, burmistrzów i prezydentów małopolskich gmin. W „pierwszym", zimowo-wiosennym rozdaniu małopolskie miasta i gminy otrzymały 48 mln. 60 tys. zł. zaś powiaty 33 mln. 530 tys. zł. Oczywiście lepiej byłoby, gdyby naszego i wielu innych miast i gmin małopolskich wśród beneficjentów tej dużej kwoty nie było - ale tak stałoby się tylko wtedy, gdyby niszczące żywioły nasz region omijały. Tak niestety nie jest i Małopolska od kilkunastu lat jest regionem szczególnie „umiłowanym" przez bezlitosne siły natury - a to powódź, innym razem potężne wichury, zaś ostatnimi laty masowe ruchy ziemi, czyli osuwiska. I właśnie na walkę ze skutkami osuwających się mas ziemi mszański samorząd wywalczył ministerialną promesę o wartości 340 tys. zł. Te środki pozwolą rozpocząć trzeci z czterech etapów naszych starań o wodę pitną dla Mszany Dolnej. Przypomnijmy zatem najważniejsze momenty: mamy już za sobą dwa etapy - w pierwszym, wartym 39 tys. 237 zł, wykonano dokumentację geologiczno-inżynierską. Etap drugi to dokumentacja hydrogeologiczna i wykonanie czterech studni wielkodymensyjnych i wiercenie jednej „głębinówki". To zadanie pochłonęło 460 tys. zł. i zakończyło się tuż przed Bożym Narodzeniem roku 2013. „Najświeższa" promesa warta 340 tys. zł. jest przeznaczona na wykonanie dokumentacji projektowo-budowlanej dla zadania pn.: „Przeniesienie ujęcia wody pitnej wraz z infrastrukturą zlokalizowanego na potoku Szklanówka w miejsce wolne od zagrożenia ruchami masowymi ziemi - budowa alternatywnych ujęć wody pitnej wraz z infrastrukturą". Na skompletowanie pełnej dokumentacji mamy czas do 30 maja br. Decyzja Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji o przyznaniu kolejnych środków naszemu samorządowi na walkę o wodę jest potwierdzeniem skutecznego działania urzędu, dobrze przygotowanych wniosków i prawidłowego rozliczenia wcześniejszych promes.

Red.

Ruch w wodzie

Miasto Mszana Dolna otrzymało w roku bieżącym 100% dofinansowanie wykonania dokumentacji projektowo - budowlanej dla zadania pn.: „Przeniesienie ujęcia wody pitnej wraz z infrastrukturą zlokalizowanego na potoku Szklanówka w miejsce wolne od zagrożenia ruchami masowymi ziemi - budowa alternatywnych ujęć wody pitnej wraz z infrastrukturą”.

Opracowanie tak poważnej dokumentacji wymaga szczegółowego rozeznania zapotrzebowania na wodę w rożnych punktach wodociągu. Planowane do budowy nowe stacje uzdatniania muszą bowiem współpracować z istniejącą infrastrukturą techniczną. Konieczne jest dopasowanie miejsc włączeń, miejsc dystrybucji wody, ciśnień zasilania do punktów odbioru wody. Wizyty pracowników ZGK i Górnej Raby są ściśle powiązane z prowadzeniem działań projektowych, których finalnym efektem będzie zapewnienie dostawy czystej wody, bez ograniczeń, na wiele przyszłych lat. Niejako przy okazji, Zakład Gospodarki Komunalnej dokonuje wymiany wodomierzy. Od zeszłego roku w ponad 160 domach w Mszanie Dolnej, kilkudziesięcioletnie wodomierze zastąpiły nowe urządzenia pomiarowe. Wymiana wodomierzy, w przypadku braku konieczności przeróbki sieci wewnętrznej, jest darmowa. Nowe wodomierze zgodnie z obowiązującymi przepisami są własnością przedsiębiorstwa wodociągowego - ZGK. W wielu przypadkach spotykamy stare wodomierze, zamontowane jeszcze w latach siedemdziesiątych. Ich okres legalizacji dawno minął. Urządzenia te mogą powodować nieprawidłowe odczyty. Wymiana wodomierzy to także okazja do sprawdzenia poprawności wykonania przyłącza, oszacowania wielkości szumów, które mogą mieć związek z awariami na sieci lub mogą być powodowane przez duże prędkości przepływu przy zbyt małych przekrojach przewodów wodociągowych. Kolejnym działaniem jest spisywanie nowych umów z odbiorcami miejskiej wody. W wielu przypadkach jako właściciele nieruchomości figurują osoby nieżyjące, bądź będące poprzednimi właścicielami. Jest to okazja do uaktualnienia danych i podpisania nowych dokumentów. Nowe umowy nie wprowadzają innych stawek cenowych, nie zmieniają praw i obowiązków. Porządkują podstawowe aspekty prawne, zwiększają ilość informacji i dostosowane są do panującej linii orzecznictwa sądowego. Ich podpisanie nie powoduje żadnych zwiększonych obciążeń finansowych. Zwracamy się do mieszkańców miasta z prośbą o zrozumienie samych działań i nie traktowanie pracowników ZGK jako natrętów i kontrolerów. Wiele lat zaniedbań w infrastrukturze wodociągowej dotyczy również regulacji aspektów współpracy. Chcemy, aby nasze wspólne działania, które w efekcie końcowym przekładają się na rozliczenia finansowe były rzetelne, oparte na sprawdzonych i prawidłowych obliczeniach i pomiarach. Ponoszone wydatki na utrzymanie sieci wodociągowej są finansowane z opłat mieszkańców miasta. Zrobimy wszystko, aby to rozliczenie było rzeczywiste. Nie może być bowiem przypadku, że uczciwi mieszkańcy ponoszą koszty wody nielegalnie pobranej przez innych. Takie przypadki ostatnio niestety znów zostały ujawnione. Ze zdumieniem znajdowaliśmy krany zasilane sprzed wodomierza, znajdujemy lokale zaopatrywane w wodę, a pozbawione wodomierzy, znajdujemy magnesy na urządzeniach pomiarowych, wreszcie natrafiamy na zamaskowane obejścia. Rozumiemy potrzebę oszczędności w domowych budżetach. Rozumiemy potrzebę ograniczania zużycia wody. Nie rozumiemy natomiast przypadków w których przy zamieszkałych np. 5 osobach zużywanych jest miesięcznie 5 m^3 wody zamiast… ok. 15m^3. Za pozostałe wszakże 10m^3 zapłacimy wszyscy. Takie przypadki będą eliminowane - każdy powinien płacić za faktycznie zużytą przez siebie wodę.

Prosimy o pomoc i aktywne włączenie się w nasze prace. Będą przypadki bardzo częstych naszych odwiedzin. Poprosimy wówczas o dostęp do wszystkich punktów odbioru. Jeśli będziecie mieć Państwo jakiekolwiek wątpliwości, prosimy dzwonić do nas na nr tel. 18 33 10 062.

ZGK

FOT. URZĄD MIASTA

Nowe wodomierze zastąpiły te kilkudziesięcioletnie

Szczęśliwy finał - miasto na swoim

Po ponad 5 latach starań i negocjacji, wąska i mocno zaniedbana uliczka łącząca główne arterie miasta (ulice M. M. Kolbego i Starowiejską) uzyskała w końcu status drogi miejskiej, czyli jej jedynym właścicielem jest gmina miasto Mszana Dolna.

W początkach roku 2008 magistrat rozpoczął starania o przejęcie tego „łącznika” - trzeba pamiętać, że w dużej części tereny te należały „od wieków” do PKP i to z kolejarzami właśnie trzeba było rozmawiać w pierwszej kolejności. Rozmowy w krakowskiej siedzibie spółki PKP przy ul. Mogilskiej, wiele zapisanych stron korespondencji i dziesiątki telefonów tylko po, żeby kolejarze oświadczyli, iż teren dziś nie jest im już potrzebny. Takie stanowisko udało się uzyskać w październiku tego samego roku - od tej chwili jedynym władającym spornym terenem stała się gmina miasto Mszana Dolna. Ale to dopiero początek drogi - przy sporym zaangażowaniu limanow-

FOT. URZĄD MIASTA

Kłopotliwy i sporny fragment „łącznika” w końcu w rękach miasta

skiego Starostwa, Sąd Rejonowy poparł nasze starania i dawne grunty kolejarzy, w czerwcu 2012 wpisano na rzecz Skarbu Państwa. I od tego momentu instytucją, którą należało przekonać, że miastu ta ziemia jest koniecznie potrzebna, stał się Wojewoda Małopolski. Czas mijał, narzekania i zniecierpliwienie użytkowników drogi rosły - miasto miało „związane" ręce. Niedorzecznością byłoby remontowanie fragmentu drogi będącej własnością gminy i czekanie z dalszymi pracami na szczęśliwe zakończenie postępowania przed wojewodą. Ale taka chwila w końcu przyszła - pod koniec października Jerzy Miller - Wojewoda Małopolski podpisał ostateczną decyzję komunalizującą kłopotliwy i sporny fragment „łącznika". Wierząc, że w końcu oczekiwana i korzystna dla nas decyzja zapadnie, zlecony został projekt zagospodarowania tego terenu - wstępna koncepcja zakłada as-

FOT. URZĄD MIASTA

Pierwsze prace związane są z budową sieci kanalizacyjnej

faltową nawierzchnię, chodniki z kostki betonowej, nowe oświetlenie, a także kilka miejsc parkingowych. Zlecony został także projekt budowy oczekiwanej tu od dziesiątek lat sieci kanalizacji sanitarnej. Mając te wszystkie czekające nas zmiany na uwadze, jeszcze w wakacje po długich negocjacjach udało się przekonać do przeprowadzki mszańskich taksówkarzy - a dziś możemy poinformować, że pierwszy etap rewitalizacji tego miejsca już się rozpoczął. W grudniu ub. r. pracownicy ZGK przystąpili do budowy sieci kanalizacji sanitarnej - do kolektora zostanie podłączonych kilkanaście rodzin z tzw. „bloków kolejowych", ale także placówka mszańskiego BS i dom prywatny z punktami usługowo-handlowymi na parterze. Szczególny powód do radości mogą mieć mieszkańcy wspólnot zajmujący dwa duże domy wielorodzinne - z ich podwórek znikną i przestaną w końcu smrodzić zbiorniki na fekalia (szamba). Rozpoczęte roboty finansowane są z budżetu miasta, a ich szczęśliwy finał przewidujemy przed wakacjami roku bieżącego.

Red.

Radujmy się więc... czyli „Gaudeamus igitur" pod Lubogoszczą

Przełom XIII i XIV wieku, to prawdopodobna data powstania tego znanego i kojarzonego powszechnie z inauguracją roku akademickiego utworu - pod Lubogoszczą „Gaudeamus igitur" zabrzmiało uroczyście i doniośle w piątek, 7 marca br. i towarzyszyło początkom Zagórzańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w stolicy Zagórzan.

Pierwsza uczelnia dla seniorów powstała na uniwersytecie w Tuluzie w roku 1973, zaś w Polsce pierwszy Uniwersytet Trzeciego Wieku powołano w Warszawie w roku 1975. Franciszek Dziedzina, inicjator i pomysłodawca powołania do życia uniwersytetu dla mszańskich i nie tylko, seniorów, zaprosił na uroczystą inaugurację (7.03 br.) znamienitych gości

FOT. URZĄD MIASTA

Zagórzański Uniwersytet Trzeciego Wieku w Mszanie Dolnej - inauguracja

- profesorów z mszańskimi korzeniami. Za prezydialnym stołem zasiedli: Józefa Kobylińska - profesor, doktor habilitowany filologii polskiej i prof. Stefan Topa - matematyk związany z krakowską AGH oraz najmłodszy z profesorskiego grona, prof. dr hab. Krzysztof Surówka - Prorektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Gościem specjalnym piątkowej uroczystości była wiceminister Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej Małgorzata Marcińska. Za „najważniejszym" stołem zasiedli również tego dnia dr Wiesława Kogut, wykładowca na krakowskim Uniwesytecie Pedagogicznym, a także były poseł na Sejm RP - Bronisław Dutka, limanowski starosta Jan Puchała i mszański notariusz Czesław Szynalik. Nie zabrakło samorządowców miasta i gmin sąsiednich, Mszany Dolnej i Niedźwiedzia - przewodniczącego Rady Miasta Adama Malca i Burmistrza Tadeusza Filipiaka, wójta Bolesława Żaby i reprezentującej gm. Niedźwiedź wiceprzewodniczącej Rady Gminy Anny Liberda, a także rajców miejskich i powiatowych. Chyba po raz pierwszy w gościnnych jak zawsze progach Pensjonatu „JANDA" wspaniale wybrzmiało „Gaudeamus ugitur" - postarali się o to chórzyści z Chóru Męskiego im. ks. Józefa Hajduka z parafii św. Michała Archanioła pod batutą Piotra Wójcika. Honory gospodarza akademickiej uroczystości pełnił Franciszek Dziedzina - na tę wyjątkową okazję zrzucił krawat i garnitur przypisany niejako do urzędu wicestarosty pełnionego na co dzień i przywdział zagórzański serdak, cyfrowane portki, haftowaną, białą koszulę i skórzane kierpce. Do kompletu miał też góralski kapelusz, ale tego dnia, tylko „od parady". Po przywitaniu wszystkich, nadszedł czas na krótkie przypomnienie historii powstania Zagórzańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Mszanie Dolnej - mszańska uczelnia dla seniorów powstała na fundamencie Towarzystwa Ziemi Mszańskiej i w jego ramach będzie prowadzić swoją niezależną działalność. Życzliwą opiekę nad uniwersytetem obiecał roztoczyć Uniwersytet Ekonomiczny z Krakowa, a to z racji, że we władzach uczelni zasiada mszaniak z urodzenia - prof. Krzysztof Surówka, który też poproszony został o wygłoszenie inauguracyjnego wykładu. Wiadomościom o stanie finansów publicznych naszego państwa, o długu publicznym, który zbliża się do dramatycznej granicy, o podziale wypracowanych przez Polaków pieniędzy, o obowiązkach państwa i gminy, wobec nas-obywateli, o różnicach między dotacjami i subwencjami i wielu

jeszcze innych ciekawych aspektach gospodarowania finansami, przysłuchiwali się z zaciekawieniem goście i przyszli studenci-seniorzy. Jeśli planowane już na najbliższą przyszłość kolejne wykłady będą się cieszyć taką frekwencją, to o sens powołania tej pożytecznej ze wszech miar instytucji, możemy być spokojni. Wśród słuchaczy wykładu prof. Surówki rozpoznajemy liczne grono byłych nauczycieli mszańskich szkół - wielu z nich, by poszerzyć swoją wiedzę z różnych dziedzin, jeździło na zajęcia rabczańskiego uniwersytetu. Nie kryją radości, że teraz będą mieć swój własny, mszański „uniwerek". Wiele ciepłych słów usłyszeli „ojcowie założyciele" - Franciszek Dziedzina i wspierający pomysłodawcę Czesław Szynalik. O trafnym pomyśle mówił limanowski starosta Jan Puchała, inicjatywy gratulował Bronisław Dutka i dr Wiesława Kogut. Wszyscy wymienieni, a także prof. Stefan Topa, prof. Józefa Kobylińska i Urszula Nowogórska otrzymali honorowe legitymacje Zagórzańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Mszanie Dolnej. Już niebawem pierwszy wykład - o historii Zagórzan i Ziemi Zagórzańskiej, o gwarze i kulturze, słuchaczom-seniorom opowie prof. Józefa Kobylińska i Teofila Latoś, szefowa mszańskiego koła Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Na miesiące, które przed nami zaplanowano kolejne wykłady - to szansa na nowe doświadczenia, poszerzenie już posiadanej wiedzy, na spotkanie i poznanie nowych ludzi, a w końcu też na zapełnienie wolnego czasu z jakim wielu z nas nie wie co zrobić po przejściu na emeryturę. W imieniu organizatorów zapraszamy na kolejne wykłady - szczegóły na plakatach i stronach internetowych: www.zutw.org oraz www.towarzystwoziemimszanskiej.org

Red.

Z Mszany na Majdan

Ekspresowo zorganizowana i przeprowadzona zbiórka środków medycznych w Domu Parafialnym pod koniec minionego miesiąca najbardziej zaskoczyła osoby, które pośredniczyły w odbiorze tych środków. Przez dwa dni, sobotę i niedzielę (22-23.02) mieszkańcy miasta przynosili do salki Zespołu Charytatywnego wszystko to co mogło przydać się walczącym na Majdanie - ciepłe koce, środki medyczne, żywność długoterminową, środki czystości.

I to właśnie taka mała, oddolna akcja zaskoczyła ratowników w Krakowie, którym dostarczono zebrane rzeczy. Ponad 12 pudeł i kilka dużych toreb wypakowała na ulicy Łazarza na placu pod Krakowskim Pogotowiem Ratunkowym Agata Cebulska - inicjatorka zbiórki. Zaskoczeni ratownicy tłumaczyli potem, że nigdy nie zdarzyło się im, żeby zbiórkę zorganizowali bez pośredników sami mieszkańcy miasta - więc możemy być z siebie dumni. Ratownicy dwoma karetkami zawozili na Ukrainę rzeczy, które zbierały krakowskie szpitale i nasze mszańskie paczki. Dary wyjechały 25 lutego bezpośrednio do Kijowa, na Majdan.

FOT. URZĄD MIASTA

Dary miasta dla obrońców Majdanu

Serdecznie dziękujemy osobom, które wspomogły zbiórkę i pomogły w jej organizacji. Szczególne podziękowania kierujemy dla Niny i Leszka, którzy dyżurowali w Domu Parafialnym.

Red.

Quad wesprze limanowskich policjantów

W obecności insp. Jacka Fabisiaka - Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Krakowie, samorządowcy gmin i starostwa powiatu limanowskiego przekazali w czwartkowe popołudnie, 23 stycznia br., kluczyki do pachnącego jeszcze nowością quada ARCTIC CAT 700i PS. Nie był to jedyny tego dnia prezent dla limanowskich stróżów prawa - Prezes limanowskiego Banku Spółdzielczego Adam Dudek wręczył Komendantowi Powiatowemu insp. Robertowi Hahnowi kluczyki do nieoznakowanego radiowozu wartego ponad 37 tys. zł. Pieniądze na ten cel przekazały BS z Limanowej i Mszany Dolnej, oraz Komenda Wojewódzka Policji w Krakowie.

Limanowscy stróże prawa wzbogacili się też o walizki ze sprzętem techniki kryminalistycznej - ich wartość to 11 tys. zł, a fundatorem był Samorząd Miasta Limanowa. Na plac przed limanowską komendę gospodarz insp. Robert Hahn zaprosił limanowskiego starostę, wójtów i burmistrzów z miast i gmin ziemi limanowskiej, którzy kolejny już raz przekazali środki z budżetów swoich gmin na poprawę naszego bezpieczeństwa. Jak wyliczył insp. Hahn, tylko w tej kadencji wartość finansowego wsparcia udzielonego Policji przez limanowskie samorządy sięga bez mała 400 tys. zł. Nowe nabytki otoczyli kręgiem także policjanci i cywilni pracownicy limanowskiej komendy. Nie zabrakło też proboszcza limanowskiej bazyliki ks. dr. Wiesława Piotrowskiego, który zanim pobłogosławił pojazdy, wyraził nadzieję, że policjantom będzie łatwiej

FOT. URZĄD MIASTA

Quad ARCTIC CAT 700i PS w służbie limanowskich policjantów

dotrzeć w tereny górzyste z pomocą, a przez to my, mieszkańcy limanowszczyzny będziemy czuć się bezpieczniej. Także amatorzy motocyklowych i „quadowych" rajdów po górskich szlakach, siejący grozę wśród turystów, już tak pewni czuć się nie mogą - z pewnością napotkają na trasie swoich „wędrówek" policjantów na oznakowanym policyjnymi emblematami quadzie. Amerykański quad ARCTIC CAT 700i PS dysponuje 700 cm^3 silnikiem i napędem 2WD/4WD z blokadą przedniego dyferencjału. Do jego zbiornika można wlać prawie 25 litrów benzyny. Niezależne zawieszenie kół sprawia, że nawet najtrudniejszy, górzysty i wyboisty teren, nie będą mu straszne. Pojazd wyposażony jest w automatyczną skrzynię biegów i zmienne, elektryczne wspomaganie kierownicy. Mogą nim podróżować jednocześnie dwie osoby. Dobrze, że nie zapomniano o małej lawecie dla quada - trudno bowiem wyobrazić sobie, że policjanci z Limanowej pojadą nim krajową 28 do zdarzenia np. w masywie Turbacza, czy dolinie rzeki Kamienicy. Niewielka laweta z ważącym 335 kg quadem, podpięta do policyjnego radiowozu, w krótkim czasie dotrze do miejsca z którego dowieziony pojazd już o „własnych" siłach dojedzie na miejsce zdarzenia. Pojazd kosztował prawie 41 tys. zł - mszański „wkład" to 7 tys. zł. i pewnie dlatego insp. Robert Hahn do uroczystego wręczenia kluczyków zaprosił burmistrza Mszany Dolnej i starostę Jana Puchałę, reprezentujących najbardziej „hojnych" sponsorów nowego nabytku. Z uwagi na tęgi mróz uroczystość miała skromny charakter i goście wraz z policjantami szybko przenieśli się do budynku komendy. Przy gorącej herbacie i kawie, komendanci Robert Hahn i Jacek Fabisiak jeszcze raz podziękowali lokalnym samorządom za życzliwą pomoc - każdy samorządowiec otrzymał pamiątkowy grawer z podziękowaniem. Była to też okazja, by razem podyskutować o współpracy na kolejne lata. Policja potrzebuje środków - państwo ich nie znajduje, a że samorządy są najbliżej, to trudno się dziwić, że to do nich kierowana jest prośba o pomoc.

Red.

Finał na 101 tysięcy!

Sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Mszanie Dolnej zebrał podczas tegorocznej kwesty ponad 101 tysięcy złotych, o 9 tys. więcej niż podczas wcześniejszego 21 Finału. Już trzy lata temu zbiórka w naszej okolicy sugerowała, że możemy przekroczyć 100 tys., ale nauczeni doświadczeniem nawet nie myśleliśmy o rekordzie. Nasze główne działania związane są organizacją całego dnia zbiórki, mszański sztab skupiał wokół siebie dwa prężnie działające „podsztaby" w Dobrej i Słopnicach oraz miał pod opieką 385 wolontariuszy. To właśnie dzięki nim - naszym dzielnym wolontariuszom - udało się zebrać taką kwotę.

„Na ratunek" to ogólne hasło dwudziestego drugiego finału, a ściślej zbiórka dotyczyła zakupu specjalistycznego sprzętu dla dziecięcej medycyny ratunkowej i godnej opieki medycznej seniorów. Rozpoczęcie dnia jak co roku wygląda tak samo, o szóstej rano spod sztabu wyruszają kwestujący wolontariusze, by przez cały dzień zbierać pieniądze. W tym roku nasz lokalny program związany był z gotowaniem. Od samego rana pod oknami MOK-u uwijał się między garami pochodzący z Limanowej kucharz Kuba Kasiński, który wraz z żoną Joanną przygotowywał dla nas dwie potrawy: żurek i kwaśnicę. W garach wrzało, bulgotało, a zapachy nęciły nasze nosy tak, że nie mogliśmy doczekać się końca tych kulinarnych zmagań. Kuba tak zaszalał z ilością, że nie dość, że wszyscy kwestujący w terenie wolontariusze się najedli i rozgrzali, to jeszcze do samego wieczora rozdawaliśmy wszystkim chętnym michy gorącej zupy. Ogłosiliśmy też konkurs domowego ciasta połączony z degustacją różnych gatunków herbat. Degustacja ciast w samo południe do wytypowania tego najlepszego nie trwała długo, kawałki ciast szybko znikały z tacek. Nawet patronujący akcji Ciasteczkowy Potwór nie zjadał ciasteczek w takim tempie! Zwycięskie ciacho nagrodzone miało zostać sprzętem kulinarnym i tak się stało - przy czym nagrodzone dziewczyny: Gosia Batko za pierwsze miejsce i Karolina Wróbel za drugie od razu sprzęt zdecydowały się przekazać na licytację. Poza piecem do wypiekania pizzy i mikserem na wieczornej licytacji pojawiły się koszulka startowa Justyny Kowalczyk z Dawos, koszulka Tomasza Kuszczaka z Manchesteru United, piłka z Mistrzostw Europy z podpisami piłkarzy Wisły Kraków, o które toczyła się największa walka. Zawsze listę gadżetów wzbogacają obrazy naszych lokalnych artystów - corocznie dostajemy obraz od Kazimierza Starmacha, nie zapomina o nas Michał Liszka, Magdalena Jakubiak-Karpierz i Paulina Bachleda-Kubańska, ponadto można było powalczyć o orkiestrowe gadżety, unikatową koszulkę wykonaną specjalne dla mszańskiego sztabu przez firmę „Chcę koszulkę", bezy Babci Hali, czy toporek strażacki. Cały dzień przebiegał zgodnie z programem, czyli popołudniowy „Bieg po zdrowie" z całą ekipą sekcji biegów górskich i ulicznych MOK, występ strażackiej orkiestry, montaż deskorolkowy, gorąca licytacja, wieczorne światełko do nieba i dwa koncerty. Jakby tego było jeszcze mało, to jeszcze przez cały dzień trwały warsztaty origami, podczas których nasz Witek cierpliwie pokazywał jak z kartki papieru stworzyć przeróżne zwierzęta, ale jednak orkiestrowe serducho i żurawie cieszyły się największym zainteresowaniem. Z informacją o pobitym rekordzie przybył

FOT. URZĄD MIASTA

„Nasi" Wolontariusze rokrocznie są motorem napędowym orkiestry

do nas Marek Wójciak, który całą ekipą pracowników liczy wszystkie pełne puszki w Banku Spółdzielczym, za co mu serdecznie dziękujemy! Kolejny rok i kolejny rekord to zasługa nas wszystkich, a szczególnie wolontariuszy.

O fenomenie mszańskiej zbiórki znowu rozpisały się dzienniki lokalne, nie mogąc nadziwić się jak to się dzieje, że nasze siedmiotysięczne miasto co roku „bije na głowę" większe w rejonie. Skąd bierze się taki wynik? To przede wszystkim długoletnie doświadczenie i jak podkreślał odpowiedzialny za kwestę w Mszanie Dolnej Piotr Armatys to ogromne serce wielu ludzi. Za to dziękujemy im na łamach gazety: naszym wolontariuszom, osobom, którzy pomogli zorganizować zbiórkę i wsparli nas również przynosząc gadżety do licytacji, tym, którzy pomyśleli o zapleczu gastronomicznym dla spędzających cały dzień na kweście ulicznej ekipach oraz naszym kierowcom. Za ucztę dla ducha dziękujemy tym, którzy w tym właśnie dniu zagrali z Orkiestrą czyli zespołom „Zośka C-dur", „Nie tacy byli", „Huku-Kupa" oraz Orkiestrze Dętej OSP. Niezawodny Bank Spółdzielczy, podsztab w Dobrej, podsztab w Słopnicach, opieka Policji i Straży Miejskiej. Wszystkim jeszcze raz WIELKIE DZIĘKI!

Sztab WOŚP w Mszanie Dolnej

INFORMACJA WAŻNA DLA WSZYSTKICH - przypominamy P.T. Mieszkańcom naszego miasta o konieczności wystawiania za bramę posesji worków i pojemników z odpadami **do godz. 7.00** w dniu ich odbioru. **Od tej godziny służby PUK EMPOL rozpoczynają zbiórkę naszych śmieci** - późniejsze wystawienie kubła czy worka może skutkować tym, że po powrocie z pracy do domu, zastaniemy worek/kubeł pełny odpadów. Przypominamy również o obowiązku umieszczania w widocznym miejscu na elewacjach naszych domów tabliczek z nazwą ulicy i numerem porządkowym posesji. Ich brak na wielu jeszcze domach utrudnia pracę pracownikom PUK EMPOL, zaś właścicieli posesji naraża na niepotrzebne kłopoty.

Bezpieczne ferie z mszańską Strażą Miejską

Strażnicy ze Straży Miejskiej w Mszanie Dolnej tuż przed rozpoczęciem ferii zimowych prowadzili zajęcia mające na celu przygotowanie dzieci do bezpiecznego wypoczynku zimowego.

Program spotkań, realizowany w zerówkach w ramach akcji „Bezpieczne ferie ze Strażą Miejską", miał na celu uświadomienie dzieciom, iż z pozoru beztroskie zabawy na sankach, nartach, czy łyżwach mogą być niebezpieczne, jeśli odbywać się będą w sposób bezmyślny i w miejscach do tego nieprzeznaczonych, m.in. blisko drogi, zbiornika wodnego. W prelekcjach uczestniczyło łącznie 64 dzieci z mszańskich zerówek. Strażnicy przypomnieli również zasady, jakimi trzeba się kierować w przypadku, kiedy przytrafi się nieszczęśliwy wypadek i konieczne jest wezwanie pomocy. Zajęcia prowadzone były przy pomocy specjalnie w tym celu przygotowanej prezentacji, pełniej kolorowych obrazków i wesołych wierszyków adekwatnych do omawianych zagadnień. Dzieci były bardzo aktywne w prowadzonych prelekcjach, a wiedza którą posiadają na temat bezpiecznych ferii jest zadowalająca.

Akcja „Bezpieczne ferie ze Strażą Miejską" trwały do 16 lutego. W tym czasie funkcjonariusze Straży Miejskiej przeprowadzili kontrole:

- zamarzniętych rzek i akwenów wodnych, które w zimie mogą służyć za lodowiska,
- miejsc i zabaw dzieci i młodzieży nie korzystającej z zorganizowanych form wypoczynku takich jak place zabaw, skwery i podwórka,
- punktów sprzedaży alkoholu, zwłaszcza w zakresie dostępu do niego osób nieletnich

Red.

FOT. URZĄD MIASTA

Po zajęciach „z bezpieczeństwa" przyszedł czas na pamiątkowe zdjęcie

Oscary rozdane w Bibliotece

Scenografia, charakteryzacja, montaż i tajniki gry aktorskiej to tylko niektóre pojęcia, które poznali uczestnicy tegorocznych „Ferii w Bibliotece". Dzieci brały udział w warsztatach teatralno-filmowych prowadzonych przez Monikę Antosz-Grodzicką i Adama Lewandowskiego.

Efektem pracy są dwa krótkie filmy: „Legenda o smoku wawelskim" oraz „Knyps z czubkiem". Młodzi aktorzy wykazali się niezwykłym zaangażowaniem i pomysłowością. Sami przygotowali dekoracje i niektóre kostiumy. Odważnie stawali przed kamerą i wcielali się w różne role. Zwieńczeniem zajęć była uroczysta premiera i gala oskarowa, podczas której aktorzy i współtwórcy filmów otrzymali pamiątkowe statuetki oraz maskotki. Jednym z punktów codziennych spotkań był słodki poczęstunek. W zajęciach uczestniczyło blisko pięćdziesięcioro dzieci w wieku od 6 do 13 lat.

FOT. URZĄD MIASTA

Młodzi „odważni" aktorzy

Red.

Wystawa zdjęć PLUSZCZA

Przez cały miesiąc luty w Miejskiej Bibliotece w Mszanie Dolnej można było oglądać wystawę fotografii członków Mszańskiego Koła Fotograficznego „Pluszcz".

Tematem ekspozycji była głownie przyroda - górskie krajobrazy, zwierzęta i rośliny, ujęte portretowo lub w środowisku, w którym żyją. Kilkanaście antyram ze zdjęciami przyciąga różnorodnością ujęć, barw i naświetleń. Swoje prace prezentowali: Marek Antosz, Paweł Armatys, Michał Baran, Dariusz Godawski, Robert Łabuz, Aneta Miąsik, Michał Mielnikiewicz oraz Jacek Radiowski. Na co dzień pokazują swoje zdjęcia i wymieniają doświadczenia na stronie Koła: http://www.oszo.ubf.pl oraz na stronach autorskich.

Red.

FOT. URZĄD MIASTA

Wystawa Mszańskiego Koła Fotograficznego „Pluszcz"

Cudeńka mistrza Aleksandra

Kto tego nie widział, niech żałuje... Warto było po szaleństwach sylwestrowej nocy wybrać się w któryś z pierwszych dni Nowego Roku do miejskiej Biblioteki - kto z zaproszenia skorzystał, na pewno zawiedziony nie był.

A co tym razem miejska książnica przygotowała? Z książkami to nic wspólnego nie ma, ale przyzwyczailiśmy się już do tego, że oferta biblioteki bardzo często daleko wykracza poza statutowy charakter jej działania. Nie inaczej jest i tym razem - w przytulnej salce wystawowej nastrojowe płótna artystki z Łostówki Józefy Potaczek zastąpiły prawdziwe cudeńka z metalu, szkła i kamieni półszlachetnych. Jeśli te trzy składniki uda się zespolić w jedno, to powstają rzeczy niebanalne, zachwycające i... w sam raz na noworoczny prezent dla ukochanej. Wernisaż wystawy bez rozgłosu, wśród swoich i bez tłumów, odbył się jeszcze przed Bożym Narodzeniem - Aleksander Zubek, bo to o jego dziełach mówimy, nie przepada za błyskami fleszy i tłumami, dlatego otwarcie wystawy było bardzo kameralne i skromne. Autor nie jest mszaniakiem, ale żyje w naszym miasteczku już ponad 20 lat i na stałe już chyba wrósł w jego pejzaż - choć, jak sam mówi „...nigdy nie potrafiłem poświęcić się jednej rzeczy - wszystkiego chciałbym spróbować, poznać i zobaczyć wszystko, co nowe". Ale póki co mieszka, pracuje i tworzy pośród nas - z wykształcenia rehabilitant, na życie zarabia jako nauczyciel WF w dawnym „Ogrodniku". I tak na dobrą sprawę praca w szkole i dłubanie w pracowni pewnie zajęłoby czas, ale nie w przypadku Aleksandra Zubka. Wciąż szuka wokół siebie nowych wrażeń i pewnie również inspiracji do swojego artystycznego hobby? Często można go zobaczyć na górskim rowerze, jak pędzi na 8 do szkoły, ale kocha też motocykle. Kiedy spadnie śnieg - zakłada narty, chodzi i biega po górach. Zaś latem jego pasją staje się woda - pływanie i windserfing wypełniają czas letniej kanikuły. Nie rozstaje się też z aparatem fotograficznym. Jednym słowem - ciekawy człowiek i ciekawa też była wystawa jego prac.

Red.

FOT. URZĄD MIASTA

Podziwiane dzieła Aleksandra Zubka

Książka o nas

Są tacy, którzy mówią, że o Zagórzanach prawie wszystko już powiedziano i napisano, mówiła na spotkaniu promującym najnowszą księgę o zagórzańskich góralach, Dorota Majerczyk z Rabki, jedna z 12 autorów tego pasjonującego dzieła i dodała: „...z ogromną satysfakcją powiem im, że o Zagórzanach powstanie jeszcze niejedna książka, bo ich dzieje są jak witraż na który składają się wielobarwne elementy i dopiero razem poskładane stanowią cudowną całość".

Podobnie rzecz ma się z historią Zagórzan - by ją zgłębić i poznać, musimy wejść w ich kulturę, poznać gwarę, wierzenia, ludową medycynę, taniec i muzykę. Już w zeszłym roku, na początku grudnia niewielka sala w Miejskiej Bibliotece wypełniła się do ostatniego miejsca - to właśnie mszańską książnicę autorzy „Kultury ludowej Gó-

FOT. URZĄD MIASTA

Katarzyna Ceklarz opowiada o kulisach powstania książki

rali Zagórzańskich" wybrali na miejsce promocji swojego dzieła. I trudno temu wyborowi się dziwić, wszak Mszana Dolna to stolica Zagórzan. Radości ze spotkania nie kryła dyrektorka Biblioteki Miejskiej Agnieszka Orzeł - promocja w naszym mieście nowej wydawniczej pozycji to kolejna, ciekawa inicjatywa tej publicznej instytucji. Do Mszany Dolnej z osobistych przyczyn nie mogła przyjechać dr Urszula Janicka-Krzywda, pod kierunkiem której powstała książka. Był za to Jerzy Kapłon - szef krakowskiego Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej, który historię zagórzańskich górali wydał. Bardzo ciekawie, ze swadą i humorem, a chwilami w zagórzańskiej gwarze, o swoim wkładzie i wielkim umiłowaniu Zagórzan i wszystkiego, co z nimi związane mówiła rabczanka - Dorota Majerczyk. Druga z autorek kilku roz-

działów tej księgi Katarzyna Ceklarz przypomniała dra Sebastiana Flizaka i choć wielu z nas wydawało się, że o tej postaci powiedziano już wszystko, to jeśli chciałoby się zakupić biograficzną pozycję poświęconą temu niezwykłemu człowiekowi, byłby z tym ogromny kłopot. Autorka wspomniała też legendarnego Fudalę, bliskiego nam z racji korzeni - Piotra Kaleciaka. Ciepło i z sentymentem mówiła o naszym rodaku - rzeźbiarzu, muzykancie, malarzu i gawędziarzu Stanisławie Ciężadliku. Wśród gości spotkania w bibliotece nie mogło zabraknąć rozkochanej w kulturze Zagórzan Teofilii Latoś - Prezes koła Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Mszanie Dolnej, która również dołożyła swoją cegiełkę do tej pracy - zbiory mszańskiego PTL-u są bowiem od lat wielu nieocenionym źródłem wiedzy dla rzeszy naukowców i badaczy zagórzańskich dziejów. Jeśli w jednym miejscu spotkało się tylu Zagórzan, to nie mogło tam zabraknąć i góralskiej kapeli - w pięknych regionalnych strojach wieczorny czas umilili wszystkim - Adam Rusnarczyk na skrzypcach (prym), Andrzej Ciężadlik (basy) i Mateusz Rusnarczyk jr (sekund). Po części oficjalnej był czas na osobiste dedykacje autorek na zakupionych czy otrzymanych egzemplarzach książki. Przy kawie i herbacie i małym „co nie co" na słodko, Zagórzanie jeszcze długo rozprawiali o swoich dziejach spisanych na prawie 500 stronach tej niezwykłej książki, książki o nas.

Kultura ludowa Górali Zagórzańskich

Red.

8 marca z Kopciuszkiem na balu

FOT. URZĄD MIASTA

Kopciuszek w wykonaniu uczniów z ZSM nr 1

Spotkanie przy ciastku i herbatce dla ukochanych mam i sympatycznych koleżanek, czyli dla wszystkich najwspanialszych pań, odbyło się w przeddzień Święta Kobiet w ZSM nr 1. Poczęstunek przygotowali rodzice, a uczniowie - część artystyczną. Jako że szkoła przygotowuje się do jubileuszu pięćdziesięciolecia, nie zabrakło też chwili na wspomnienia, które to pojawiły się przy przeglądaniu kronik szkolnych z ubiegłych lat.

Najważniejszym punktem tego spotkania było jednak przedstawienie znanej baśni o biednej sierotce, złej macosze i zawistnych siostrach… „Kopciuszek" wg J. Brzechwy, choć znany niemal na pamięć, wciąż uczy i bawi. Aktorstwa próbowali uczniowie klasy V b, którzy w cyklu zajęć dodatkowych poszerzają swoją wiedzę o teatrze. Tej wiedzy nie można przyswajać teoretycznie. Teatr trzeba zobaczyć. Teatru trzeba dotknąć. Trzeba go zakosztować i przeżyć. Tak więc po wyjazdach na spektakle i po zwiedzaniu zaplecza prawdziwego teatru, przyszedł czas na samodzielne zorganizowanie „teatralnej kuchni" i przygotowanie przedstawienia. Wymagało to niemało i czasu, i wysiłku, ale wykonana praca z pewnością nie pójdzie na marne. Dzieci nie tylko uczyły się swoich ról, zapoznały się z zasadami ruchu scenicznego czy zobaczyły, jak wygląda łączenie poszczególnych elementów tworzywa teatralnego. Poczuły też jak smakuje trema, a potem radość ze zrealizowanego przedsięwzięcia. Przede wszystkim jednak uczyły się współdziałania i współodpowiedzialności. Stąd chyba ważniejszymi niż finałowe dialogi i tańce na scenie były obrazki z zaplecza, gdzie za zasłoną, na kilka sekund przed kolejną sceną, cztery koleżanki jednocześnie pomagają ubrać Kopciuszka; zakładają sukienkę, sznurują buciki, podają rekwizyty… Nic tak nie jednoczy jak wspólny trud i nic tak nie cieszy jak uśmiech mamy, dlatego świąteczne spotkanie było miłym przeżyciem i takim też pozostanie wspomnieniem.

ZSM nr 1

W krainie poezji Tuwima

Po feriach zimowych świetlica szkolna zorganizowała konkurs plastyczny pt. „W krainie poezji Juliana Tuwima". Zadaniem uczestników konkursu było wykonanie pracy plastycznej przedstawiającej bohaterów z wybranego wiersza Juliana Tuwima.

Udział w konkursie wzięli uczniowie klas 0-III Szkoły Podstawowej w Zespole Szkół Miejskich nr 1 w Mszanie Dolnej.

Łącznie zebrano 64 prace wykonane różnymi technikami plastycznymi. Wszystkie prace były piękne. Komisja miała bardzo trudne zadanie, po długiej naradzie zdecydowała iż wyróżnienia otrzymają:

- uczniowie z klasy 02
- Kamil Niedośpiał z klasy I A za pracę do wiersza pt. „Lokomotywa"
- Julia Zimoląg z klasy I B za pracę do wiersza pt. „Warszawa"
- Katarzyna Łysek z klasy I C za pracę do wiersza pt. „Warzywa"
- Emilia Chrustek z klasy II A za pracę do wiersza pt. „Rzepka"
- Julia Porębska z klasy II A za pracę do wiersza pt. „Kotek"
- uczniowie z klasy II B
- Jakub „Kotarba z klasy III A za pracę do wiersza pt. „Lokomotywa"
- Klaudia Soska z Klasy III A za pracę do wiersza pt. „Kotek"
- Żaneta Wesołowska i Agnieszka Kotarba z klasy III A za pracę do wiersza pt. „Okulary"
- Karolina Antosz z klasy III B za pracę do wiersza pt. „Abecadło".

Ogłoszenie wyników nastąpiło podczas Szkolnego konkursu recytatorskiego poezji Juliana Tuwima. Wszystkie prace można obejrzeć na wystawie w Zespole Szkół Miejskich nr 1.

„W krainie poezji Juliana Tuwima"

Dnia 5 marca 2014 r. w Szkole Podstawowej nr 1 w Mszanie Dolnej odbył się Szkolny Konkurs Recytatorski Po-

ezji Juliana Tuwima. Celem konkursu było popularyzowanie twórczości Juliana Tuwima, zainteresowanie uczniów poezją, rozwijanie zdolności recytatorskich, odkrywanie aktorskich talentów oraz uczenie rywalizacji w przyjaznej atmosferze.

Konkurs był przeznaczony dla dzieci z klas 0-III. Uczestnicy byli oceniani w dwóch kategoriach wiekowych: kl. 0-I i II-III. Każda klasa mogła być reprezentowana przez dwóch uczniów, wybranych podczas eliminacji klasowych. Warunkiem uczestnictwa była recytacja dowolnie wybranego wiersza lub jego fragmentu z repertuaru poezji Juliana Tuwima. Podczas szkolnego etapu jury oceniało dobór tekstu, jego pamięciowe opanowanie, interpretacje oraz ogólny wyraz artystyczny.

Jury przyznało 3 miejsca i wyróżnienie w każdej z dwóch grup wiekowych. Pozostali uczestnicy otrzymali za udział w konkursie dyplomy oraz nagrodę pocieszenia.

ZSM 1

Mieć Babcię i Dziadka to wielkie szczęście

Mieć Babcię i Dziadka to wielkie szczęście, bo to właśnie oni mają dla swoich wnucząt najwięcej czasu, dużo ciepła i miłości. Kochają, wspierają a często także wychowują swoje wnuki. Korzystając z ich wiedzy i doświadczenia możemy unikać życiowych pułapek.

Dzień Babci i Dziadka to świetna okazja aby im za to podziękować, by pokazać im jak bardzo doceniamy ich obecność, doświadczenie, pomoc i miłość. Taką okazję mieli wychowankowie Miejskiego Przedszkola nr 2 w Mszanie Dolnej. 22 stycznia br. do przedszkola przybyli wyjątkowi goście - Babcie i Dziadkowie. Czekały na nich uśmiechnięte wnuczęta, które na tę okazję przygotowały specjalne występy, upominki i słodki poczęstunek. Gości powitała Dyrektor przedszkola - tymi słowami: „Drogie Babcie i kochani Dziadkowie, zebraliśmy się tutaj, by uczcić Wasze święto. Chcielibyśmy przy tej specjalnej okazji gorąco Wam podziękować za przybycie oraz życzyć bardzo dużo zdrowia, szczęścia i pomyślności w dalszym życiu". Zwykle to Babcie i Dziadkowie opowiadają wnukom bajki. W tym dniu to wnuki zaprosiły do świata bajek, wierszy i piosenek, prezentując swoje zdolności i umiejętności. Dzieci bardzo się starały, widać było, że miłość i wdzięczność wypełnia ich małe serduszka. „Krasnalki" deklamowały wiersze, śpiewały piosenki, tańczyły, a jubilaci ze wzruszeniem śledzili popisy swoich wnucząt. „Dzielne Zuchy" przedstawiły Jasełka. Przepiękny śpiew kolęd wprowadził zgromadzonych gości w nostalgiczny, ale jakże radosny nastrój. Niejednej Babci i niejednemu Dziadkowi zakręciła się łza w oku. Oczywiście każde dziecko przygotowało dla Babci i Dziadka prezent - swoje zdjęcie ozdobione kolorowymi ramkami. Prezenty zostały samodzielnie wykonane przez dzieci, które włożyły przy tym dużo swojej inwencji twórczej. Po części artystycznej nadszedł czas na wspólny, słodki poczęstunek. Dzień ten był dla wszystkich pełen uśmiechu i radości.

FOT. URZĄD MIASTA

Dzień Babci i Dziadka w Przedszkolu nr 2

Przedszkole 2

W karnawale czas na bale

W karnawale czas na bale" - pod tym hasłem dnia 18 lutego br. odbyła się w Miejskim Przedszkolu nr 2 w Mszanie Dolnej zabawa karnawałowa. Aby się dobrze bawić podczas balu karnawałowego, dzieci musiały wspólnie z paniami się do niego odpowiednio przygotować: przystroić salę balonikami, serpentynami, kolorowymi łańcuchami, przygotować stroje, opracować ciekawe, wesołe zabawy, odpowiednią muzykę i piosenki, a także zapewnić miłe niespodzianki.

Wszystkie dzieci z utęsknieniem czekały na nadejście tego upragnionego dnia. Sala przedszkolna zmieniła się w magiczna krainę, do której przybyły księżniczki, wróżki, Spiderman, Batman, Zorro, pirat, Indianin i inne bajkowe postacie. Kiedy pojawiły się pierwsze rytmy wesołej muzyki, to wszystkie przedszkolaczki z wielka ochotą rozpoczęły pląsy i tańce pod kierunkiem wodzireja. Wszyscy bawili się znakomicie przybywając karnawałowym pociągiem do bajkowo-tanecznych stacji... Były tam tańce-łamańce, dostojne pary, zakręcone korowody, bańki mydlane, zabawy z kolorowymi balonami liczne konkursy. Jednym słowem zabawa na 102!!! W trakcie zabawy nastąpiła krótka przerwa na słodki poczęstunek sponsorowany przez Rodziców. W czasie balu odbył się również pokaz strojów połączony z sesją zdjęciową podczas której zostały uwieńczone na pamiątkę wspaniałe stroje i udział przedszkolaczków w zabawie. Zabawa przebiegała w miłej i radosnej atmosferze. Dzień ten dostarczył dzieciom wielu przeżyć i miłych wrażeń.

FOT. URZĄD MIASTA

Magiczny karnawał

Przedszkole 2

W doborowym towarzystwie

Od kilku lat Małopolska Izba Turystyczna z Krakowa pod koniec roku nagradza ludzi szczególnie zasłużonych, zdaniem Kapituły Honorowej, dla promocji i rozwoju turystyki w Małopolsce. Imprezie patronuje Marszałek Małopolski Marek Sowa. Wtorkowy wieczór (17.12.2013) był okazją do spotkania ludzi z turystyką związanych na co dzień i tych, którzy o jej rozwój dbają w swoich regionach.

Gospodarzem spotkania w gościnnych murach Starego Browaru w Limanowej był red. Ryszard Sikora, dziennikarz radiowy związany od lat z Polskim Radiem i jego I Programem. Zaproszenie przyjęła też Elżbieta Kantor - dyrektor Departamentu Turystyki, Sportu i Promocji Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie, a także Paweł Niewiadomski - Prezes Polskiej Izby Turystyki w Warszawie. Spotkanie ze swadą i humorem poprowadził sam prezes Ryszard Sikora - po krótkim powitaniu zapoznał Gości z protokołem posiedzenia Kapituły Honorowej Małopolskiej Izby Turystyki, która brzemienne decyzje komu w tym roku przyznać PARZENICE 2013, podjęła w Krakowie 5 grudnia br. W gronie osób nagrodzonych Honorową PARZENICĄ jest w tym roku Tadeusz Filipiak - burmistrz Mszany Dolnej, który otrzymał to wyróżnienie „za szczególne

FOT. URZĄD MIASTA

Burmistrz Tadeusz Filipiak prezentuje „turystyczne" wyróżnienie „PARZENICĘ" 2013

osiągnięcia na rzecz promocji i rozwoju turystyki na terenie Małopolski". Piękne parzenice i dyplomy otrzymali z rąk prezesa Sikory także samorządowcy z miasta Limanowa - burmistrz Władysław Bieda i przewodnicząca Rady Miasta Limanowa Irena Grosicka. Kapituła Honorowa MIT, limanowskich włodarzy nagrodziła za szczególną pomoc w organizacji największej imprezy turystyczno-sportowej w Małopolsce, jaką jest Maraton Pieszy KIERAT. Od 10 już lat impreza ta rozgrywana jest w Beskidzie Wyspowym i Gorcach. Swoje PARZENICE odebrali też Stanisław Łukaszczyk, wójt gm. Bukowina Tatrzańska i Milan Modła - prezes Stacji Narciarskiej w Jurgowie oraz Edward Tybor - przewodniczący Rady Powiatu Tatrzańskiego. W świątecznej już atmosferze był czas na pogawędki i wspomnienia starych znajomych. Na stołach, oprócz znakomitego, jak zawsze u Sławomira Kalisza, właściciela Starego Browaru jadła, były też opłatki, którymi łamiąc się, zebrani składali sobie nawzajem świąteczne, a także już noworoczne życzenia. Miłą niespodziankę sprawili red. Sikorze samorządowcy miasta Limanowa - burmistrz Bieda i przewodnicząca Grosicka wręczyli Prezsowi MIT medal „Zasłużony dla miasta Limanowa" - taką decyzję podjęła Rada Miasta. Zaś Jerzy Regiec, wieloletni pieniński flisak otrzymał z rąk prezesa Niewiadomskiego ministerialne odznaczenie „Zasłużony działacz Turystyki". Warto dodać, że wśród wyróżnionych PARZENICĄ są już m. in limanowski starosta Jan Puchała i prezes GOLD-DROP Stanisław Gągała. W tym roku grono wyróżnionych poszerzyło się o kolejnych mieszkańców ziemi limanowskiej.

Red.

Koło Terenowe PTTK otwiera sezon turystyczny

Uroczysta inauguracja sezonu turystyki górskiej 2014 w Małopolsce zaplanowana jest na dzień 13 kwietnia na Leskowcu z udziałem Marszałka Województwa Małopolskiego. Natomiast mszańskie Terenowe Koło PTTK w Mszanie Dolnej otwiera sezon w majowy długi weekend i zaprasza wszystkich na jubileuszowe, już dziesiąte wyjścia w ramach „Spotkań w górach". Pierwsze spotkanie zaplanowane jest na czwartego maja w Bazie Szkoleniowo -Wypoczynkowej „Lubogoszcz".

Dla wszystkich zainteresowanych wspólnym wędrowaniem przekazujemy informację, iż regulamin spotkań nie uległ zmianie, uczestnicy wybierają trasy tak, aby spotkać się na szczycie lub w innym wyznaczonym miejscu w godzinach 13.00-14.00. W „Spotkaniach w górach" mogą brać udział indywidualni turyści i grupy zorganizowane. Dzieci i osoby niepełnosprawne również mogą brać udział w wycieczkach ale wyłącznie pod opieką dorosłych. Spotkania odbywają się w wyznaczonych miejscach bez względu na pogodę. Organizatorzy przyznają nagrody uczestnikom, którzy zaliczyli przynajmniej cztery z sześciu szczytów. Serdecznie zapraszamy do wspólnego wędrowania.

Ponadto Koło Terenowe zaplanowało dwie wycieczki wyjazdowe i już w czerwcu warto pomyśleć o wyprawie w Beskid Śląski - na Skrzyczne, a koniec sierpnia to dwa dni w pięknych Bieszczadach.

Red.

Poniżej tabela poszczególnych zaplanowanych wyjść

X Spotkania w górach 2014			
Data	**Nazwa Szczytu**	**Wysokość**	**Godzina spotkania**
04.05.2014 r.	LUBOGOSZCZ Baza Szkoleniowo-Wypoczynkowa „Lubogoszcz"	968 m.n.p.m	13.00 - 14.00
25.05.2014 r.	ĆWILIN	1072 m.n.p.m	13.00 - 14.00
08.06.2014 r.	GORC	1228 m.n.p.m	13.00 - 14.00
06.07.2014 r.	CIECIEŃ	829 m.n.p.m	13.00 - 14.00
10.08.2014 r.	JASIEŃ	1052 m.n.p.m	13.00 - 14.00
21.09.2014 r.	STARE WIERCHY - spotkanie podsumowujące	973 m.n.p.m	13.00 - 14.00

Walne zebranie Koła Wędkarskiego „Mszanka”

2 marca 2014 zebraliśmy się w Sali kina „Luboń” w Mszanie Dolnej aby jak co roku podsumować działalność zarządu koła PZW Mszanka w Mszanie Dolnej który to zarząd od roku działa w nowym składzie: Prezes - Andrzej Wnękowicz, V-ce Prezes - Marek Huber ,V-ce Prezes ds. sportu - Marek Bomba Skarbnik- Zdzisław Kowalski, Sekretarz - Marian Chrustek, Gospodarz Koła - Janusz Paleta oraz Piotr Kubik.

Komisja Rewizyjna pracowała w składzie: Piotr Armatys, Wojciech Miśkowiec, Rafał Szeląg

Sąd koleżeński w składzie: Marek Kowalski, Eugeniusz Kotarba, Andrzej Smaciarz.

W roku sprawozdawczym odbyło się 10 zebrań Zarządu Koła, na których omawiano sprawy bieżące, organizację zawodów, komunikaty Zarządu Okręgu i sprawy poruszane podczas posiedzeń Zarządu Okręgu w których uczestniczyli: członek prezydium ZO Zdzisław Kowalski. Ważniejsze decyzje prezentowane były na stronie internetowej Koła oraz Prezes Zarządu na początku działalności wyszedł z propozycją utworzenia profilu Koła Mszanka na Facebooku przez co docieramy z informacjami do większej grupy młodych miłośników wędkarstwa jak i sympatyków koła, facebookowy profil ułatwia nam propagowanie zachowań mających na celu ochronę środowiska w którym żyjemy, odpoczywamy i realizujemy swoje hobby.

Sprawy finansowe jak również plan budżetu na przyszły rok przedstawił w swoim sprawozdaniu Skarbnik Koła Zdzisław Kowalski.

Sportową działalność Koła Mszanka przedstawił w odrębnym sprawozdaniu V-ce prezes ds. Sportu Marek Bomba który w kilku punktach omówił występy i sukcesy reprezentantów naszego koła w zawodach wędkarskich od mistrzostw okręgu w wędkarstwie muchowym do zawodów GP Polski, w Muchowych Mistrzostwach Okręgu drużyna w składzie: P. Armatys, M. Bomba, W. Miśkowiec zajęła 3 miejsce. Drużyna w składzie M. Bomba, P. Kubik, J. Paleta uzyskała, dzięki dobrym wynikom w zawodach eliminacyjnych, prawo startu w GP polski w 2014. Dzięki wytrwałości i uporowi w dążeniu do doskonałości, nasz kolega Piotr Armatys, po raz kolejny został powołany do Muchowej Kadry Narodowej Polski na rok 2014.

Wzorem lat minionych nasze Koło brało czynny udział w oczyszczaniu brzegów i koryta rzeki Mszanka, za co chcieliśmy podziękować wszystkim wędkarzom oraz młodzieży biorącej udział w tych akcjach. Co roku na wiosnę stwierdzamy jednak że jest to „syzyfowa praca”, pomimo nowej „ustawy śmieciowej” ludziom dalej bardziej „opłaca” się zaśmiecać brzegi i koryta rzek, bezmyślnie zaśmiecając swoje środowisko robią krzywdę sobie i swoim bliskim, zabierając im radość przebywania w czystym środowisku. W działalności związanej z ochroną rzek oraz ogólnie pojętym dbaniem o środowisko współpracowaliśmy między innymi z GPN, Komisją Ochrony Środowiska Rady Miasta Mszana Dolna oraz RZGW. Nasz przedstawiciel brał też udział w warsztatach organizowanych przez GPN - „Opracowanie projektu planu ochrony dla GPN i planu zadań ochronnych dla obszaru natura 2000 PLH 120018 Ostoja Gorczańska”, przygotowywanego przez Gorczański Park Narodowy, gdzie przedstawił problem z notorycznym zaśmiecaniem rzeki Kamienica Gorczańska z tym problemem zapoznano też Lasy Państwowe w Limanowej przez które ten odcinek rzeki przepływa. Proponowaliśmy wpisanie do projektu wykonanie przepławki na stopniach (tamach) na rzece Kamienica Gorczańska, przepławka została wykonana w 2013 przez Lasy Państwowe.

W ubiegłym roku współorganizowaliśmy wraz z Miejskim Ośrodkiem Kultury oraz Wolontariatem Młodzieżowym Piknik Rodzinny z okazji Dnia Dziecka, wspólnie propagując wśród dzieci poprzez zabawę i konkursy idee dbania o środowisko. Piknik odbył się na boisku sportowym przy Zespole Szkół Techniczno - Informatycznych w Mszanie Dolnej.

W ubiegłym roku przeprowadzono tylko jedno zarybienie rzeki Mszanka. pstrągiem potokowym selekt 26-40 cm ok. 50 kg w zarybianiu wzięli udział koledzy z sekcji wędkarstwa muchowego, którzy mocno angażują się w ochronę i zarybianie rzeki.

Jak co roku dużo pracy miała Społeczna Straż Rybacka, która wraz z Policją ukarała mandatami kilkanaście osób kłusujących na naszych rzekach, niektórzy wędkarze nie przestrzegają zakazu zabierania ryb z rzeki Mszanki i Porębianki. Na Mszance i Porębiance obowiązuje zasada - C&R (Złów i wypuść) lub No Kill. Bardzo prosimy o przestrzeganie tego przepisu. Aby wesprzeć działania naszej straży wystąpiliśmy do Rady Powiatu o doposażenie grupy strażników SSR działającej przy kole Mszanka.

Zarząd koła wystąpił z wnioskiem do ZG PZW o zaliczenie zawodów o Puchar Burmistrza Miasta Mszana Dolna do cyklu zawodów GP Polski oraz o włączenie rzeki Mszanka do rozgrywanych w tym roku Muchowych Mistrzostw Świata Juniorów. Powyższe wnioski zostały zaakceptowane przez ZG PZW, tak więc tegoroczna edycja Zawodów o Puchar Burmistrza Miasta Mszana Dolna, która odbyła się 30 marca 2014, miała rangę zawodów eliminacyjnych do GP Polski.

W swoim wystąpieniu v-ce prezes d/s sportu zwrócił uwagę na zwiększoną aktywność młodych wędkarzy w pracach społecznych oraz w zawodach koła. Jednym z nich, zasługującym na szczególne wyróżnienie, jest junior Dawid Kowalski, który dzięki dobrym wynikom w zawodach wędkarskich został powołany do Muchowej Kadry Narodowej Juniorów. W tym roku w dniach, 27 lipca - 2 sierpnia br., odbędą się na wodach naszego Okręgu, Mistrzostwa Świata Juniorów w wędkarstwie muchowym, rzeka Mszanka jest wpisana jako sektor rezerwowy ww. zawodów.

Kilka razy w tym sprawozdaniu informowaliśmy o pracach społecznych jakie wykonywali nasi wędkarze, składamy im gorące podziękowania, pamiętajmy, to tak naprawdę jest działalność społeczna i jedynym profitem jest satysfakcja z wędkowania w czystej rybnej rzece.

Podziękowania za wydatną pomoc w ubiegłym roku należą się również Komendantowi Komisariatu Policji w Mszanie Dolnej Markowi Szczepańskiemu oraz policjantom z tego Komisariatu za pomoc w walce z kłusownikami i kradzieżą żwiru z naszych rzek.

Na zakończenie Prezes serdecznie podziękował kolegom, którzy wspierali Zarząd w jego pracy.

Marian Chrustek

FOT. PIOTR ARMATYS

Z kart historii

W hołdzie „Żołnierzom Wyklętym” - bohaterom antykomunistycznego podziemia, którzy w obronie niepodległego bytu Państwa Polskiego, walcząc o prawo do samostanowienia i urzeczywistnienie dążeń demokratycznych społeczeństwa polskiego, z bronią w ręku, jak i w inny sposób, przeciwstawili się sowieckiej agresji i narzuconemu siłą reżimowi komunistycznemu” - Preambuła ustawy z 3 lutego 2011 r.

1 marca 2014 r. - Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Koniec II wojny światowej na ziemiach polskich był okresem, w którym niepodległościowe podziemie zbrojne nie zgodziło się na przejmowanie władzy przez PPR, zależną całkowicie od ZSRR. Jednym z jego przejawów była walka zbrojna z komunistycznym aparatem bezpieczeństwa: Milicją Obywatelską, Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego, oddziałami Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i ludźmi blisko z nim współpracującymi. W województwie krakowskim opór przeciwko komunistom był znaczny. Działały tutaj oddziały: partyzantki poakowskiej oraz grupy zbrojne związane z Narodowymi Siłami Zbrojnymi. Na tym terenie walczyło Zgrupowanie Partyzanckie „Błyskawica” pod dowództwem majora Józefa Kurasia „Ognia”.

O działalności antykomunistycznego podziemia niepodległościowego pojawiło się w ostatnim okresie wiele naukowych opracowań, z których czerpiemy informacje o wydarzeniach na terenie powiatu limanowskiego po 1945 roku. Jednak wciąż niewiele wiemy o działaniach Naszych „Żołnierzy Wyklętych”. Naszych - czyli urodzonych bądź mieszkających w powojennym okresie w Mszanie Dolnej lub miejscowościach dzisiejszej gminy Mszana Dolna.

Korzystając z możliwości przeprowadzenia kwerendy w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej, przedstawiam listę osób, które wg Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Limanowej lub Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie były przeciwnikami nowej władzy - „władzy ludowej”. Walczyły z komunistami, przechowywały broń, informowały partyzantów o ruchach KBW, UB czy MO, żywiły bądź udzielały schronienia. Wg Urzędu Bezpieczeństwa osoby te wchodziły w skład Zgrupowania Partyzanckiego „Błyskawica” dowodzonego przez mjr Józefa Kurasia „Ognia” lub partyzantki poakowskiej związanej z kpt. Janem Stachurą „Adamem”.

Lista może w kilku przypadkach nie odpowiadać stanowi faktycznemu. Pracownicy UB, chcąc wykazać się osiągnięciami w zwalczaniu oddziałów partyzanckich, często przedstawiali przełożonym nieprawdziwe dane. Wielu ujawniających się w 1947 roku partyzantów lub osób w jakikolwiek sposób współpracujących z antykomunistycznym podziemiem starało się zataić informacje na ten temat, zdając sobie sprawę z czekających ich lub ich rodziny represji.

Nazwisko	Imię	Pseudonim	Imię ojca	Imię i nazwisko matki	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Numer domu
Bańka	Teofil	Biały	Cyprian	Maria?	30.10.1926	Raba Niżna	
Biernat	Władysław	Cier, Smereczek	Józef	Maria	23.02.1927	Raba Niżna	
Blecharczyk	Edward	Kurier	Sebastian	Honorata Kościelniak	09.12.1924	Olszówka	16
Blecharczyk	Władysław		Józef	Katarzyna Masłowiec	01.07.1925	Raba Niżna	11
Chorągwicki	Józef		Jan	Maria Michalczewska	08.10.1919	Łostówka	93
Chorążak	Franciszek		Michał	Regina	18.04.1925	Raba Niżna	28
Dawiec	Józef		Jan		03.02.1926	Mszana Górna	86
Dudzik	Józef	Wasyl	Józef	Wiktoria Jania	17.01.1925	Mszana Górna	
Farganus	Józef		Józef	Maria Dudzik	01.05.1920	Łostówka	53
Fereński	Stefan	Sęp				Mszana Dolna	
Figura	Józef					Mszana Dolna	
Flig	Józef	Sojka			17.07.1914	Mszana Górna	
Fudro	Józef				07.01.1925	Olszówka	36
Gacek	Jan	Nietoperz	Stanisław		22.10.1909	Raba Niżna	
Gacek	Józef	Józef	Sebastian		12.12.1892	Raba Niżna	
Gil	Stanisław	Śpiewak	Jan	Anna Konik	29.12.1892	Olszówka	
Gil	Tomasz				21.12.1914	Olszówka	
Jagoda	Jan	Kasper	Sebastian	Maria Pitek	06.12.1924	Olszówka	
Jania	Stanisław					Mszana Dolna	
Kiczmal	Władysław		Józef	Katarzyna Siewek	18.08.1920	Kasina Wielka	
Kościelniak	Józef	Biały					
Kowal	Jan	Dzięcioł	Jakub	Wiktoria Wacławik	27.08.1919	Olszówka	115
Kubowicz	Andrzej				01.02.1919	Kasina Wielka	226
Lach						Mszana Dolna	
Luberda	Stanisław		Józef	Maria	03.03.1925	Mszana Górna	21
Łukasik	Jan		Piotr		12.05.1916	Kasina Wielka	455

Nazwisko	Imię	Pseudonim	Imię ojca	Imię i nazwisko matki	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Numer domu
Maczuga (Macuga)	Michał		Józef		03.09.1925	Olszówka	
Malec	Stanisław		Józef	Anna	08.05.1927	Olszówka	143
Masłowiec	Józef	Sęk	Karol	Tekla Pilarczyk	27.01.1918	Raba Niżna	16
Masłowiec	Władysław	Jastrząb	Karol	Tekla Pilarczyk	10.03.1921	Raba Niżna	16
Płachetka	Władysław						
Płachytka	Szczepan		Mateusz	Wiktoria Kępa	14.07.1923	Mszana Górna	
Potaczek	Józef		Andrzej	Zofia	02.06.1927	Raba Niżna	
Potaczek	Michał						
Stachura	Jan	Adam	Adam	Maria Topielec	15.05.1916	Mszana Dolna	
Śliwa	Józef						
Tram	Stanisław	Kosik (Kozik)	Teofil	Magdalena Wojtyczka	11.01.1927	Lubomierz	
Wajda	Karol						
Wajda	Stanisław						
Wajda	Stefania		Karol	Helena Trzupek	17.01.1906	Mszana Dolna	66
Wajda	Adolf		Karol	Helena Trzupek	10.09.1909	Mszana Dolna	66
Wcisło	Władysław		Franciszek	Bronisława	31.01.1924	Mszana Dolna	59
Węglarz	Józef	Mały				Mszana Górna	
Wietrzyk	Władysław	Przytomny	Jan	Anna	12.02.1917	Olszówka	
Zapała	Stanisław	Sowa	Tomasz	Janina	09.11.1914	Olszówka	184
Złydaszyk	Jan	Jasiek, Drągal	Julian	Anna Kościelniak	26.06.1924	Raba Niżna	14

Jeżeli ktoś jest w posiadaniu materiałów bądź informacji mogących uzupełnić zamieszczoną powyżej listę, proszę o kontakt - tel. 183311425, 183315247 - *Zbigniew Jarosz*

Krew w Mszanie, mat w Krakowie, czyli...

VI Turniej Szachowy „Daj Mata Chorobie", który odbył się w Krakowie na rzecz pacjentów z chorobami układu krwiotwórczego. Celem turnieju jest pozyskanie krwi dla ratowania zdrowia i życia oraz popularyzacja gry w szachy. Turniej został rozegrany 23 marca w Hotelu Europejskim w Krakowie. Zamiast wpisowego warunkiem dopuszczenia do udziału w turnieju jest okazanie zaświadczenia o oddaniu krwi na hasło „Daj mata chorobie".

FOT. URZĄD MIASTA

...wpisowym na turniej szachowy

FOT. URZĄD MIASTA

Oddanie krwi, na rzecz pacjentów z chorobami układu krwiotwórczego...

Na rzecz turnieju 18 lutego uczniowie Zespołu Szkół Techniczno-Informatycznych oddawali krew. Od godziny 9.00 do 13.00 krew oddało 29 uczniów i 2 pracowników szkoły, każdy po 450 ml życiodajnego płynu. Rok rocznie przed krakowskim turniejem pani Urszula Szymańska, pielęgniarka ZSTI zaprasza do szkoły Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa z Krakowa, które równocześnie jest patronem honorowym turnieju. Krakowski turniej na naszym terenie popularyzuje Jan Zapała - pomysłodawca, główny organizator i członek Zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Chorych na Chłoniaki „Przebiśnieg". Zawsze z Mszany Dolnej wyrusza grupa szachistów, którzy w próbują swoich sił w tym turnieju a dzięki lokalnej zbiórce krwi pomoc dla Kliniki Hematologii jest owocniejsza. Krew jako wpisowe na turniej mogą oddać sami zawodnicy lub ktoś z ich bliskich, przyjaciół, czy jak w tym wypadku uczniowie mszańskiej szkoły. Serdecznie im za to dziękujemy!

Red.

Mistrzyni Europy biega dla Mszany Dolnej

Sekcja biegów górskich i długodystansowych działająca przy MOK Mszana Dolna otrzymała poważne wzmocnienie. W jej szeregach zadebiutowała 33-letnia reprezentantka Ukrainy Tatiana Hołowczenko.

To mistrzyni Europy w crossie z 2006 roku i zwyciężczyni Maratonu Warszawskiego sprzed trzech lat. Zawodniczka pierwszy raz dla swojego nowego klubu wystąpiła w słowackim Bardejovie w ósmej edycji świątecznego biegu rozgrywanego na 10-kilometrowej trasie. Zajęła drugą lokatę, o trzy sekundy ustępując dużo młodszej rodaczce. W tym samym biegu kategorię weteranów zdominował Zygmunt Łyżnicki. Ósmą lokatę w grupie wiekowej do 40 lat zajął Mariusz Papież. Obecnie w sekcji MOK trenuje 13 zawodniczek i zawodników. Oprócz wymienionych są to: Jerzy Czyszczoń, Sabina Wydra, jej mąż Jan Wydra, Janusz Sarnicki, Piotr Majkowski, Tomasz Kłodnicki, Eduard Hapak, Marek Nadkański, Antoni Rataj, Michał Bela. Sekcja zaliczana jest do najaktywniej działających biegowych sekcji w kraju. To w równej mierze zasługa samych zawodników i wspierających ich sponsorów - twierdzi Prezes Włodzimierz Łyżnicki. Biegaczom pomagają: Urząd Miasta Mszana Dolna, Bank Spółdzielczy oraz firmy POLER, STAN, LIJ, TECHNIFLEX z Mszany Dolnej, MARKAM z Kasinki Małej i TYMBARK S.A.

Red.

Zimowe bieganie

Zawodnicy Sekcji Biegów Górskich i Długodystansowych MOK Mszana Dolna rozpoczęli starty w 2014 roku. Weterani sekcji wzięli udział w XXIII Halowych Mistrzostwach Polski Weteranów LA w Spale. Nasi reprezentanci w składzie Zygmunt Łyżnicki, Jerzy Czyszczoń oraz Janusz Sarnicki po raz kolejny powrócili z Mistrzostw z medalami i dobrymi wynikami.

Złoty medal w kategorii M60 w biegu na 3000 m zdobył Zygmunt Łyżnicki, nasz zawodnik pokonał trasę w czasie 11:14,60 min. Bez medali, ale z dobrymi wynikami w dwóch startach powrócił Jerzy Czyszczoń. Zawodnik startował w kategorii M60 na dystansie 400 m i uzyskał czas 1:15,26 min oraz na dystansie 1000 m - 3:35,67 m.in. Janusz Sarnicki startujący w kategorii M45 przywiózł ze Spały dwa medale. Srebro wywalczył na dystansie 3000 m z czasem 10:05,17 min. Wynik 3:07,40 min na dystansie 1000 m zapewnił naszemu zawodnikowi brąz.

Dwóch naszych zawodników wzięło udział w Icebug Winter Trail Gorce 2014 r. W Zimowym Biegu Górskim wystartował Marek Nadkański. 16 kilometrową trasę pokonał w czasie 1:35:04 zdobywając 46 miejsce (w biegu startowało 338 osób). Drugą odsłoną imprezy w Nowym Targu były Zimowe Zawody Na Orientację - Trasa 6 godzin z mapą. W tych trudnych zawodach, w których należało nie tylko jak najszybciej pokonać dystans, ale również zaliczyć punkty kontrolne na trasie, która została ogłoszona tuż przed startem, wystartował Piotr Majkowski. Mimo dobrego wyniku z punktów kontrolnych nasz zawodnik przekroczył czas 6 godzin. Za co otrzymał punkty karne i ostatecznie ukończył bieg na 48 miejscu.

Marek Nadkański na podium RMD Winter Run w Szczyrku. Zawodnik Sekcji Biegów Górskich i Długodystansowych MOK Mszana Dolna zajął 1 miejsce w kategorii weteran z czasem 47:51,9 min. Był to bieg górski w stylu alpejskim na dystansie 8 km.

Medale na koniec roku - podsumowanie 2013

Medaliści Mistrzostw Polski Weteranów

Zygmunt Łyżnicki, kategoria M 60
- Mistrzostwa Polski Weteranów na hali - 3 km Spała
- Mistrzostwa Polski Weteranów na bieżni - 2 km z przeszkodami Toruń
- Mistrzostwa Polski Weteranów na bieżni - 5 km Toruń
- Wicemistrzostwo w biegach górskich - Radziejowa
- Brązowy medal na Mistrzostwach Polski Weteranów w biegu ulicznym - 10 km Krynica Górska

Jerzy Czyszczoń, kategoria M 60
- Brązowy medal w Mistrzostwach Polski Weteranów na hali - 400 m Spała
- Srebny medal na Mistrzostwach Polski Weteranów na bieżni - 800 m Toruń
- Srebny medal na Mistrzostwach Polski Weteranów na bieżni - 1500 m Toruń

Marek Nadkański, kategoria M 50
- Brązowy medal na Mistrzostwach Polski Weteranów w biegach górskich: Radziejowa

Ryszard Kobajło, kategoria M 50
- Srebrny medal w biegu ulicznym - 10 km Krynica Górska

Janusz Sarnicki, kategoria M 40
- Srebrny medal w Mistrzostwach Polski Weteranów w biegu ulicznym - 10 km Krynica Górska

Red.
Fot. archiwum sekcji

Gimnazjaliści grają w klubie

Całkiem niedawno tworzyły niewielką grupę dziewcząt, która spotykała się na hali sportowej i rekreacyjnie grała pod okiem nauczyciela w piłkę siatkową - mowa o Miejskiej Sekcji Piłki Siatkowej Dziewcząt. Od października zeszłego roku grupka ta posiada osobowość prawną i jest stowarzyszenie sportowe o nazwie Uczniowski Klub Sportowy „Beskid" Mszana Dolna.

Wiodącą dyscypliną sportową na której opiera się działalność klubu jest piłka siatkowa. Podstawowym celem działalności UKS „Beskid" jest organizowanie działalności sportowej dla młodych ludzi ze szczególnym uwzględnieniem funkcji zdrowotnych oraz prawidłowa organizacja czasu wolnego, a także propagowanie idei: „TAK - dla sportu, NIE - dla używek". Na obecną chwilę klub posiada dwie grupy treningowe:

1) sekcja piłki siatkowej dziewcząt (25 zawodniczek)

2) sekcja piłki siatkowej chłopców (26 zawodników)

Zawodniczki i zawodnicy to uczniowie naszych mszańskich szkół (ZSM nr 1 i ZSM nr 2). Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu na miejskiej hali spotowej przy ZSM nr 1 w Mszanie Dolnej i prowadzi je instruktor piłki siatkowej mgr Łukasz Dobrowolski. Dzięki zaangażowaniu i wsparciu finansowemu rodziców, osób prywatnych, a także mszańskich firm, klub został doposażony w niezbędny sprzęt sportowy. W tym miejscu należą się ogromne podziękowania dla wszystkich za finansowe wspieranie działalności klubu, a są to: W.P.P.U.H. „Janda" Janina Duda, P.H.U. „STAN" Stanisław Jania, „LIJ" Jadwiga i Leszek Rataj, F.H. „PIOTR" Małgorzata i Piotr Cieżak, Jadwiga Mstowska, Grażyna Wietek, Wojciech Antosz. Za ufundowanie strojów turniejowych dziękujemy firmie „PROFEXIM" oraz PRI-BE-SKID, a także Bankowi Spółdzielczemu w Mszanie Dolnej. Osobne podziękowania kierujemy do pani dyrektor Anny Górskiej, która użycza nam halę bezpłatnie i kiedy tylko chcemy. Nie sposób też nie wspomnieć o burmistrzu miasta p. Tadeuszu Filipiaku, który od samego początku popierał „gimnazjalną siatkówkę". Warto także wspomnieć, iż bardzo dużą pomoc finansową otrzymaliśmy z Funduszu Przeciwdziałania Alkoholozmowi. Nie pozostaje nam zatem nic innego jak tylko trenować, ale już dzisiaj zapewniamy, że jeszcze o UKS „Beskid" usłyszycie. Będziemy na pewno pisać o ich sukcesach, a gdyby ktoś chciał wesprzeć rozkręcający się klub, gorąco zachęcamy!

FOT. URZĄD MIASTA

Nowopowstały Uczniowski Klub Sportowy „Beskid" Mszana Dolna

Zarząd UKS „Beskid"
Mszana Dolna

Złoto, srebro, brąz w Słowenii

Do Mariboru, drugiego po Lublanie, największego miasta Słowenii, wybrali się zawodnicy mszańskiego UKS KORYO, by sprawdzić swoje umiejętności w międzynarodowym turnieju Taekwondo Olimpijskiego SLOVENIA OPEN. Trener Zbigniew Karpierz na Bałkany zabrał szóstkę swoich podopiecznych. Mieli oni w gronie aż 430 zawodników z całej Europy pokazać, że nie na darmo wylewają hektolitry potu na wyczerpujących treningach.

Do Mariboru zjechali zawodnicy 81 klubów z Niemiec, Czech, Węgier, Serbii, Chorwacji, Słowacji i Słowenii. Warto zauważyć, że zawodnicy z Mszany Dolnej byli jedynymi reprezentantami Polski na tym turnieju. Barw I honoru UKS KORYO, ale i naszego kraju bronili: Patrycja Kornaś, Ewelina Głowacz, Izabela Majerczyk, Mateusz Szczęsnowski, Bartosz Krzysztofiak i Kacper Piaskowy. Podopieczni Zbigniewa Karpierza wracają ze Słowenii z trzema medalami, każdy w innym kolorze. Ten z najcenniejszego kruszcu padł łupem Mateusza Szczęsnowskiego - młody taekwondzista z Mszany Dolnej nie miał sobie równych w kategorii 33 kg, deklasując kolejnych przeciwników - złoty medal i najwyższy stopień podium przypadł najlepszemu. Medal srebrny przywozi z Mariboru Bartosz Krzysztofiak - dopiero w finale kategorii 53 kg trafił na godnego przeciwnika, ale II miejsce i srebrny medal to sukces godny podziwu i uznania. Z bałkańskich zawodów z medalem brązowym wraca Izabela Majerczyk. W kategorii 46 kg zwycięstwo w „małym finale" dało zawodniczce UKS KORYO trzeci stopień podium. Patrycja Kornaś, Ewelina Głowacz i Kacper Piaskowy w Mariborze wywalczyli w swoich kategoriach piąte lokaty, zaś team UKS KORYO w klasyfikacji drużynowej uplasował się na bardzo dobrym 16. miejscu (startowało 81 drużyn!). Młodym zawodnikom i trenerowi gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów na matach Europy i świata.

Red.

Góry Świętokrzyskie nasze!

Po sukcesach w słoweńskim Mariborze, młodzi taekwondziści UKS KORYO zdobyli Góry Świętokrzyskie. Oczywiście na górskie wędrówki czasu w Ostrowcu Świętokrzyskim nie starczyło, ale śmiało możemy powiedzieć, że o podopiecznych Zbigniewa Karpierza znów było głośno.

Na zawody 2 marca w ramach III Otwartego Pucharu Gór Świętokrzyskich wyjeżdżali z Mszany Dolnej, kiedy wszyscy inni smacznie jeszcze spali - była wszak godzina 4.30, a kiedy pełni wrażeń i z 12 wywalczonymi medalami wrócili do domu, było już grubo po północy. Na świętokrzyskich matach barw mszańskiego UKS KORYO broniło 13 młodych sportowców - dziewcząt i chłopców. Ze złotymi medalami wrócili ze świętokrzyskiej wyprawy Patrycja Kornaś i jej kuzynka

Sabina Kornaś, a także Klaudia Kujacz, Ewelina Głowacz, Mateusz Szczęsnowski i Bartosz Krzysztofiak. Srebrne krążki zawisły na piersiach Mirosława Majerczyka, Dominika Marona i trzeciego z klanu Kornasiów - Krystiana. Na trzecim stopniu podium z mszańskiej „13" stanęli sami panowie: Kacper Piaskowy, Kamil Skolarus i Bartłomiej Olajossy. Tym razem bez medalu z zawodów wróciła Gabriela Dara, ale wywalczone w Ostrowcu Świętokrzyskim V miejsce daje nadzieję, że na kolejnych imprezach także Gabriela stanie na pudle. W klasyfikacji drużynowej medalowy „urobek" naszych młodych sportowców pozwolił na zajęcie II miejsca, tuż za stołecznym Warsaw Team.

Red.

FOT. UKS KORYO

12 medali naszych taekwondzistów

Konsultacja Kadry Wojewódzkiej Taekwondo

Do Mszany Dolnej w ostatni weekend ferii zjechali najlepsi juniorzy i młodzicy z Małopolski. Zawodnicy z Klubów Arcus Krynica, Macierz Lipnica Murowana i Koryo Mszana Dolna przechodzili specjalistyczne testy sprawności oraz zostali poddani ocenie przez trenerów Kadry Wojewódzkiej.

Trzydniowa konsultacja miała za zadanie wyłonić najlepszych młodzików oraz skonfrontować poziom szkolenia juniorów i kadetów. Mszański klub ma spore szanse na udział trójki zawodników w Mistrzostwach Świata Kadetów, które odbędą się w drugiej połowie roku w Baku (Azerbejdzan) - mówi trener Koordynator Kadry Wojewódzkiej Jarosław Jarząb. Mateusz Szczęskowski, Patrycja Kornaś i Kacper Piaskowy to wychowankowie trenera Zbigniewa Karpierza - UKS Koryo Mszana Dolna. Ich ostatnie starty w zawodach międzynarodowych i ogólnopolskich konsultacjach potwierdziły, że należą do czołówki w kraju. Aby potwierdzić swój wysoki poziom muszą jeszcze wystartować w trzech międzynarodowych turniejach, które będą dla nich sprawdzianem ustalonym przez Polski Zwiazek Taekwondo Olimpijskiego. Trzymamy za nich kciuki!

UKS

FOT. UKS KORYO

Zawodnicy i trenerzy klubu Koryo Mszana Dolna

IV Spartakiada narciarska KSM Archidiecezji Krakowskiej

W piękną słoneczną sobotę, 15 lutego br. do Koninek w Gorcach na IV Ogólnopolską Spartakiadę Narciarską organizowaną przez Katolickie Stowarzyszenie Archidiecezji Krakowskie i Stację Narciarską Koninki zjechali narciarze i snowboardziści z całej Polski. Tegoroczna Spartakiada odbyła się pod hasłem „Wymagajcie od siebie", słów bł. Jana Pawła II ogromnego miłośnika jazdy na nartach i przyciągnęła na stok blisko 140 zawodników.

Zawody, wspólną modlitwą rozpoczął Diecezjalny Asystent KSM, ksiądz Rafał Buzała. Kilka słów do uczestników skierował także Starosta Limanowski Jan Puchała, właściciel Stacji Narciarskiej Koninki - Józef Pasek oraz Prezes KSM AK, Katarzyna Kucik. Uczestnicy zawodów podzieleni byli na trzy kategorie wiekowe - od 8 do 12 (bez podziału na płeć), od 13 do 16 (z podziałem na płeć), oraz od 17 roku życia i powyżej. Górną granicę stanowił wiek 30 lat. Można było wziąć udział w trzech różnych konkurencjach - slalomie gigancie na nartach, snowboardzie lub zjeździe na „byle czym". Udział w Spartakiadzie był bezpłatny, zapisać się mógł każdy amator, bez względu na członkostwo w KSM. Podczas Spartakiady przeprowadzono konkurs o życiu bł. Jana Pawła II, gdzie młodzi mogli wykazać się wiedzą o naszym rodaku. Emocje były również ogromne jak na stoku. Największym zainteresowaniem uczestników tradycyjnie cieszyły się narty. W pierwszej kategorii wiekowej najlepszy był Jan Skała (z czasem 29,46 sek.). Wśród dziewcząt do 16 r. ż. zwyciężyła Adrianna Kąkol (z czasem 29,69 sek.) oraz powyżej 16 r. ż. Maria Białko (30,72 sek.). Dawid Bucki stanął na najwyższym miejscu na po-

FOT. URZĄD MIASTA

Jedni ze zwycięzców spartakiady

dium z rewelacyjnym wynikiem 25,89 sek. Został on również nagrodzony za uzyskanie najlepszego czasu w tegorocznej Spartakiadzie. Natomiast w kategorii wiekowej powyżej 16 lat pierwsze miejsce wynikiem 27,41 sekundy wywalczył Łukasz Kupla. Wśród snowboardzistów najlepszy był Krzysztof Wilk (40,75). W kategorii księża bezkonkurencyjny okazał się diakon Maciej Medes, który pokonał trasę w 29,49 sekund. Ogromną radości zarówno uczestnikom, jak i oglądającym przyniosła ostatnia konkurencja, czyli zjazd na „byle czym". Bezkonkurencyjna tutaj okazała się kilkuosobowa grupa z Krakowa, która wyznaczoną trasę pokonała efektownie i w dobrym stylu na kajaku w żółto - niebieskich papieskich kolorach. Zwycięzcy IV Ogólnopolskiej Spartakiady Narciarskiej otrzymali medale, puchary, darmowe dzienne karnety na wyciąg krzesełkowy w Koninkach oraz atrakcyjne nagrody rzeczowe ufundowane przez Miasto Mszana Dolna oraz Decathlon. Wszyscy uczestnicy otrzymali jednorazowy bilet wstępu na ściankę wspinaczkową w Centrum Wspinaczkowym Forteca w Krakowie oraz zniżkowe karnety narciarskie do Koninek i Myślenic. Honorowym patronatem Spartakiadę objął Jego Eminencja Ksiądz Stanisław Kardynał Dziwisz, Metropolita Krakowski oraz Jan Puchała Starosta Limanowski. Partnerem strategicznym imprezy oraz sponsorem była Stacja Narciarska Koninki na czele z jej właścicielem, Józefem Paskiem. Współorganizatorami i sponsorami nagród rzeczowych było: Starostwo Powiatowe w Limanowej, Miasto i Gmina Mszana Dolna oraz Gmina Niedźwiedź. Patronat medialny nad IV Ogólnopolską Spartakiadą Narciarską KSM objęło Radio Plus, portal Franciszkańska 3, Gość Niedzielny, Przewodnik Katolicki oraz Tryby. Katolicki Miesięcznik Studencki. Medale i puchary młodym zwycięzcom wręczał Wójt Gminy Mszana Dolna Bolesław Żaba oraz Wicestarosta Limanowski Franciszek Dziedzina. Młodym sportowcom przez cały czas towarzyszyły świetne warunki atmosferyczne, oraz wsparcie ze strony kibicujących im rodzin i znajomych, oraz przemili sędziowie i obsługa stoku. Głównym celem organizatorów było promowanie aktywnego spędzania wonnego czasu, rywalizacji w duchu zasad fair play oraz przyjazny kontakt z Panem Bogiem i drugim człowiekiem.

Ewelina Gajewska
Rzecznik prasowy KSM AK

Z Monarchami u żłóbka

Z roku na rok przybywa na mapie Polski miejscowości przez które 6 stycznia br., w Święto Objawienia Pańskiego, popularnie u nas zwanego Świętem Trzech Króli, przechodzą barwne i radosne Orszaki biblijnych Mędrców ze Wschodu. W tym roku na listę „orszakowych" miejscowości, warszawska Fundacja Orszak Trzech Króli dopisała Mszanę Dolną.

Można powiedzieć, że do Orszaku dołączyliśmy w ostatniej chwili, bo też i pomysł jego organizacji w naszym mieście zrodził się „za pięć dwunasta". Po wypełnieniu koniecznych dokumentów, Mszana Dolna dołączyła do 187 miejscowości w naszym kraju przez które w miniony poniedziałek (6 stycznia) przemaszerowały Orszaki Trzech Króli. Z Warszawy otrzymaliśmy 500 papierowych koron z 500 tysięcy jakie rozesłano do pozostałych miast i miasteczek uczestniczących w Orszaku. W przesyłce były też naklejki i „firmowe" proporce, niesione potem przez uczestników. Do roku 2011 dzień Trzech Króli w naszych kalendarzach zaznaczony był kolorem czarnym - szliśmy do pracy, a dzieci i młodzież do szkoły. Chyba, że to niezauważane przez władze państwowe święto przypadało na niedzielę, to wówczas nadarzała się okazja do jego głębszego przeżycia. Ale w końcu nadszedł rok 2011 i Sejm RP postanowił, że 6 stycznia każdego roku będzie dniem ustawowo wolnym od pracy i będzie w kalendarzach zapisany w kolorze czerwonym. Tym samym Święto Objawienia Pańskiego zwane też Epifanią, ale najczęściej o tym dniu mówi się, że to Święto Trzech Króli, powróciło niejako na swoje miejsce w polskiej tradycji - wystarczy przypomnieć, że do roku 1960 ten dzień był świętem. Trzeba było aż ponad pół wieku, byśmy znów mogli razem z Mędrcami wędrować do żłóbka w betlejemskiej szopie. Czy Polska to jedyny kraj przez który 6 stycznia przechodzą wielobarwne Orszaki? Oczywiście nie - z Mędrcami spotkać możemy się tego dnia na Ukrainie i we Włoszech, u naszych zachodnich sąsiadów i w Wielkiej Brytanii, a nawet na kontynencie afrykańskim, w Rwandzie. W tym roku Orszak Trzech Króli dotarł po raz pierwszy na ziemię amerykańską - 12 stycznia przeszedł ulicami Chicago. Na stronie internetowej Fundacji Orszak Trzech Króli (www.orszak.org) znajdziemy pełną informację o tym wielkim przedsięwzięciu. Znajdziemy też pełną listę miejscowości w Polsce, które uczestniczą w Orszaku od początku i te które, jak nasze miasteczko, dołączyły dopiero teraz. W Małopolsce Trzej Królowie przejechali i przeszli ulicami takich miast, jak Kraków, Skawina, Nowy Sącz, Wieliczka i Krynica, Rabka i Zakopane, a także Myślenice i Niepołomice. A zatem nasze miasto znalazło się w doborowym towarzystwie. Kiedy na dwa dni przed Wigilią burmistrz Tadeusz Filipiak w rozmowie telefonicznej zaproponował ks. Rafałowi Piórkowskiemu wspólną organizację pierwszego Orszaku Trzech Króli w Mszanie Dolnej, nie był pewien, co usłyszy. Każdy wie, że okres bezpośrednio poprzedzający Boże Narodzenie, to czas wytężonej pracy każdego kapłana. Każdego dnia w innej parafii dekanatu zaplanowana była świąteczna spowiedź, a i innych zajęć duszpasterskich przecież nie brakuje. Ale ks. Rafał Piórkowski, podobnie jak do wcześniejszych inicjatyw, tak i do tej, podszedł z optymizmem i powiedział: spróbujmy! Rok temu udało się

FOT. URZĄD MIASTA

Mszański orszak biblijnych mędrców

FOT. URZĄD MIASTA

Trzej królowie z darami

przygotować na Rynku Żywą Szopkę i wspólne kolędowanie przed Pasterką. Powtórzyliśmy to i podczas minionych świąt. Doświadczenie wspólnej pracy było bardzo pozytywne, ale czasu mieliśmy naprawdę niewiele. Kiedy kurier przywiózł materiały na „wikarówkę", odwrotu już nie było. Mszana Dolna na oficjalnej liście miejscowości orszakowych znalazła się pod literką „M" w towarzystwie pobliskich Myślenic, Mikołajek, Milanówka, Miłakowa i Murzynowa Kościelnego. Okres Bożego Narodzenia przygotowaniom nie sprzyjał, ale był znakomitą okazją do rozpropagowania naszego pomysłu. Ale „siłę" ambony poznaliśmy dopiero 6 stycznia, podczas samego Orszaku - zaproszenia rozkładane na kościelnych ławkach podczas wszystkich świątecznych nabożeństw, baner przed głównymi drzwiami kościoła, zachęta podczas ogłoszeń, zaproszenia w czasie przedświątecznych spotkań w szkołach, zaproszenia pozostawiane w naszych domach podczas tradycyjnej wizyty duszpasterskiej zwanej „kolędą" pokazały, że jeśli dotrą do nas informacje, to potrafimy pięknie na zaproszenie odpowiedzieć. Ze strony „urzędowej" mogliśmy jedynie zadbać o przygotowanie kolorowych afiszy rozwieszonych na tablicach ogłoszeniowych, ciekawej informacji na stronie internetowej i poinformowanie o naszym pomyśle regionalnych mediów, które bardzo pozytywnie oceniły naszą akcję. Rzadko się zdarza, by w lokalnym wydarzeniu brali udział dziennikarze prawie wszystkich lokalnych mediów. A tak było 6 stycznia - była kamera internetowej telewizji tv28 i mikrofon sądeckiego radia RDN Małopolska, był wysłannik Gościa Niedzielnego i portalu limanowa.in, a także fotoreporter portalu gorce24 z Rabki. Wymienione tu media również na swoich stronach zamieściły realcje wysłanników. Można również zobaczyć dziesiątki ciekawych zdjęć z tego wydarzenia - wystarczy tylko kliknąć w interesujący nas adres strony. Ale zanim spotkaliśmy się o poranku w Parku Miejskim im. Rodziny hr. Krasińskich, wydarzyło się wiele i wielu w tych wydarzeniach uczestniczyło. Trzeba było zadbać o najdrobniejsze szczegóły, rozpisać Orszak niejako na role. Ksiądz Rafał przy takich akcjach ma okazję, by wykorzystać wszystkie swoje atuty, a ma ich sporo. Nie narzeka, nie kwęka i łatwo się nie zniechęca - tym razem było podobnie. Startowaliśmy od zera - wszystko praktycznie wymagało pracy od podstaw. I znów, jak przy Misterium Męki Pańskiej, przy Żywej Szopce, poszliśmy „po prośbie" do tych, którzy już wiele razy bezinteresownie pomogli. Odłożyli swoje wcześniej zaplanowane prace i zlecenia, by wesprzeć mszański Orszak Trzech Króli. A potrzeb było sporo - stroje i proporce, chorągwie i korony dla Monarchów, drzewce i pelerynki w różnych kolorach, zabezpieczenie trasy orszaku, nagłośnienie, kolędnicy z akordeonem i ONI - Trzej Królowie i konie, bo o wielbłądach nawet nie myśleliśmy. A z czym był największy kłopot? O tym za moment. Ksiądz Rafał Piórkowski to istna kopalnia pomysłów - ale pomysł to dopiero początek. Musi być jeszcze ktoś, kto je zmaterializuje. I na szczęście takich ludzi w Mszanie Dolnej i okolicy nie brakuje. Nie pierwszy raz na nasze prośby odpowiedzieli Państwo Janina i Kazimierz Dudowie z Łostówki - kolorowe pelerynki uczestników Orszaku, wspaniałe stroje Monarchów, chorągwie, proporce i feretrony to ich zasługa. Mimo krótkiego czasu na realizację nieplanowanego zamówienia, zdążyli ze wszystkim na czas i jeszcze osobiście wszystko dostarczyli na miejsce. Dudowie poszyli, ale trzeba to wszystko było na czymś zawiesić - najlepiej na drewnianych drzewcach. A jeśli potrzeby mają strukturę drewna, to wtedy dzwonimy na Mszanę Górną, do Państwa Alicji i Stanisława Janiów - właścicieli tartaku. Zanim wyjaśniliśmy o co chodzi, Pan Stanisław zapytał, „...a ile tego potrzeba, na kiedy i jakie wymiary?" Prawie 200 drewnianych drzewców wykonano w iście ekspresowym tempie i podczas Orszaku kolorowe flagi i proporce pięknie powiewały nad naszymi głowami. A teraz o największym kłopocie na jaki trafiliśmy - jeśli Orszak Trzech Króli, to najważniejszymi jego postaciami są właśnie trzej Monarchowie. I pewnie takich znaleźlibyśmy bez trudu, ale ze „środkiem lokomocji" dla nich problem był nie lada. Dziś w naszym mieście koń to stworzenie na wagę złota - może trudno w to uwierzyć, ale palce obu rąk chyba wystarczą, by te szlachetne stworzenia w Mszanie Dolnej policzyć. A nawet jeśli już koń stoi jeszcze gdzieś w stajni, to niekoniecznie przywykły jest do siodła i jeźdźca. I wtedy pojawił się pomysł, by zadzwonić do Roberta Sławeckiego, który wspólnie z małżonką Marysią są właścicielami stadniny „Apacz" w Mszanie Górnej. Panu Robertowi pomysł tak bardzo się spodobał, że bez najmniejszych oporów wyraził chęć uczestniczenia w Orszaku osobiście i jeszcze zapewnił, że znajdzie potrzebnych Kacpra i Baltazara, a co najważniejsze przygotuje najpiękniejsze wierzchowce ze swojej stajni. Jak rzekł, tak zrobił - 6 stycznia, już przed godziną 8 przed stadniną pojawili się zaproszeni Monarchowie - Rafał Repetowski przyjechał z miejscowości Dobrociesz w gminie Iwkowa. Zgodził się, by to właśnie jego Paulina Kaletka wyszykowała na mędrca z Czarnego Lądu - kto widział jego twarz, nie miał wątpliwości skąd przybył ów król, dosiadający podczas Or-

FOT. URZĄD MIASTA

Trzej Królowie przybyli do parku miejskiego na... koniach

FOT. URZĄD MIASTA

Finał zakończył się pamiątkowym zdjęciem uczestników orszaku

szaku siwego wałacha o imieniu Agat. Także na siwym Atucie w królewskim odzieniu w Orszaku jechał Marek Ptaszek z Laskowej - jego twarz nasza dyżurna wizażystka Paulina uczyniła czerwoną. Najmniej pracy p. Paulina miała z trzecim Monarchą - Robert Sławecki reprezentował bowiem kontynent europejski, więc jego twarzy malować nie było potrzeba. Jechał pośrodku monarszej trójcy na kasztanowej klaczy o imieniu Kora. Zanim Monarchowie udali się w drogę z Mszany Górnej do Parku Miejskiego w Mszanie Dolnej, na 7 kilometrową podróż przygotować trzeba było także i wierzchowce - zajęła się tym mała Zuzia, córka Roberta i Marysi. Przed wyprawą czyściła wierzchowcom kopyta, czesała ogony i grzywy, szczotkowała przykurzone zady. Popręgi, podkłady, siodła i uzdy pasowali swoim koniom osobiście jeźdźcy. W przygotowaniach uczestniczyła także małżonka Monarchy Roberta - Pani Maria zadbała przy pomocy agrafek i nici, by korony w czasie szybkiego kłusowania nie pospadały z królewskich głów. A trzeba wiedzieć, że i korony były pożyczane - dziękujemy Siostrom Franciszkankom z Przedszkola przy ul. M. M. Kolbego. A jaki był to Orszak? Nawet w marzeniach nie myśleliśmy, że będzie tak udany. Było słonecznie i jak na tę porę roku, bardzo ciepło. Ale to wszystko nie miałoby znaczenia, gdyby w Orszaku jechali sami Magowie ze Wschodu. A 6 stycznia Mędrcy jechali pośród kilkuset osobowego, wielobarwnego tłumu (mogło nas być nawet ok. 800). Najwięcej było dzieciaków. Towarzyszyli im Rodzice i Dziadkowie. Nie brakowało gości spoza Mszany - byli mieszkający na co dzień w Krakowie i Sycowie niedaleko Wrocławia. Byli też mieszkańcy okolicznych miejscowości. Może za rok już wszyscy ubierzemy na głowy korony - nie ma się czego wstydzić! Nasz Orszak był manifestacją radości! Śpiewaliśmy z młodzieżą z parafii Miłosierdzia Bożego nasze polskie, piękne kolędy dając tym dowód przywiązania do polskiej, chrześcijańskiej tradycji i kultury. Było nas tak wielu, jak chyba nigdy wcześniej na podobnych imprezach. Wszystkim za ten wspaniały udział w pierwszym Orszaku Trzech Króli w Mszanie Dolnej dziękujemy! Wstrzymany na kilkanaście minut ruch na głównych ulicach miasta, pozwolił na bezpieczny przemarsz orszakowej rodziny do kościoła św. Michała Archanioła - zadbali o to pospołu policjanci, strażnicy miejscy i druhowie-strażacy z O.S.P. Przy drodze dziesiątki osób pozdrawiających uczestników orszaku i podziwiających wielobarwne stroje małych i większych królów, giermków, rycerzy i księżniczek, a nade wszystko wspaniałych Monarchów na pięknych wierzchowcach. W bramie kościoła Proboszcz - ks. Jerzy Raźny witał wszystkich i obficie kropił święconą wodą. Zanim rozpoczęła się uroczysta msza św. Monarchowie zsiedli z koni. Wzięli w ręce bogato inkrustowane kufry z darami dla Dzieciątka. Przed ołtarzem czekała na nich Święta Rodzina - św. Józef przyjmował od każdego z Monarchów przyniesione dary. Królowie, klękając u stóp Maryi trzymającej na kolanach małego Jezusa, oddawali hołd także w naszym imieniu, a było nas na tej Sumie wyjątkowo wielu. Także liturgia świątecznej mszy św. miała bardzo uroczystą oprawę - zadbali o to muzycy w mundurach strażackich z Orkiestry Dętej mszańskiej O.S.P pod batutą kapelmistrza Piotra Rataja. A w prezbiterium oprócz ministrantów i lektorów, mogliśmy podziwiać... Gwardię Kasztelańską, której skromny oddział jest na co dzień „skoszarowany" w XVI-to wiecznych murach Folwarku Stara Winiarnia. Jego właściciel Andrzej Majchrzak sam przywdziawszy bogato zdobioną niebieską sukmanę, wespół z kompanami, pośród których rozpoznaliśmy Andrzeja Dębskiego - dyrektora ZSTI im. św. Antoniego z Padwy, asystowali celebransowi przy sprawowaniu Eucharystii, a wcześniej maszerowali przed Mędrcami ulicami miasta niosąc halabardy i herb Mszany Dolnej. Po mszy św. uczestnicy Orszaku spotkali się jeszcze na płycie Rynku - był czas na pamiątkową, rodzinną fotografię i słodkie cukierki rozdawane przez samych Królów i Gwardzistów ze Starej Winiarni. Mędrcy z kart Ewangelii, jak to opisuje św. Mateusz, „inną drogą udali się do ojczyzny". Inaczej było z naszymi królami - nikogo obawiać się nie musieli i w drogę powrotną do swoich domów udali się głównym traktem, wzbudzając ogromne zainteresowanie i sympatię przechodniów i kierowców, z których wielu zatrzymywało się, by zrobić pamiątkowe zdjęcie z Monarchami. Jeśli debiut był tak udany, to za rok będzie jeszcze piękniej, jeszcze ciekawiej i będzie nas jeszcze więcej.

Red.

Miłość, boleść i cierpienie - artysta z Olszówki Janowi Pawłowi II

W połowie Wielkiego Postu mszańska książnica zaprosiła na niezwykłą wystawę - o miłości, bólu i cierpieniu „opowiada" nam Kazimierz Nawieśniak, opowiada w sposób szczególny, bo swoimi rzeźbami w drewnie. Artysta urodził się 58 lat temu w Rabce, ale swoje życie związał z rodzinną Olszówką - tu mieszkają po dziś jego rodzice, również tu on ma swoje rodzinne gniazdo.

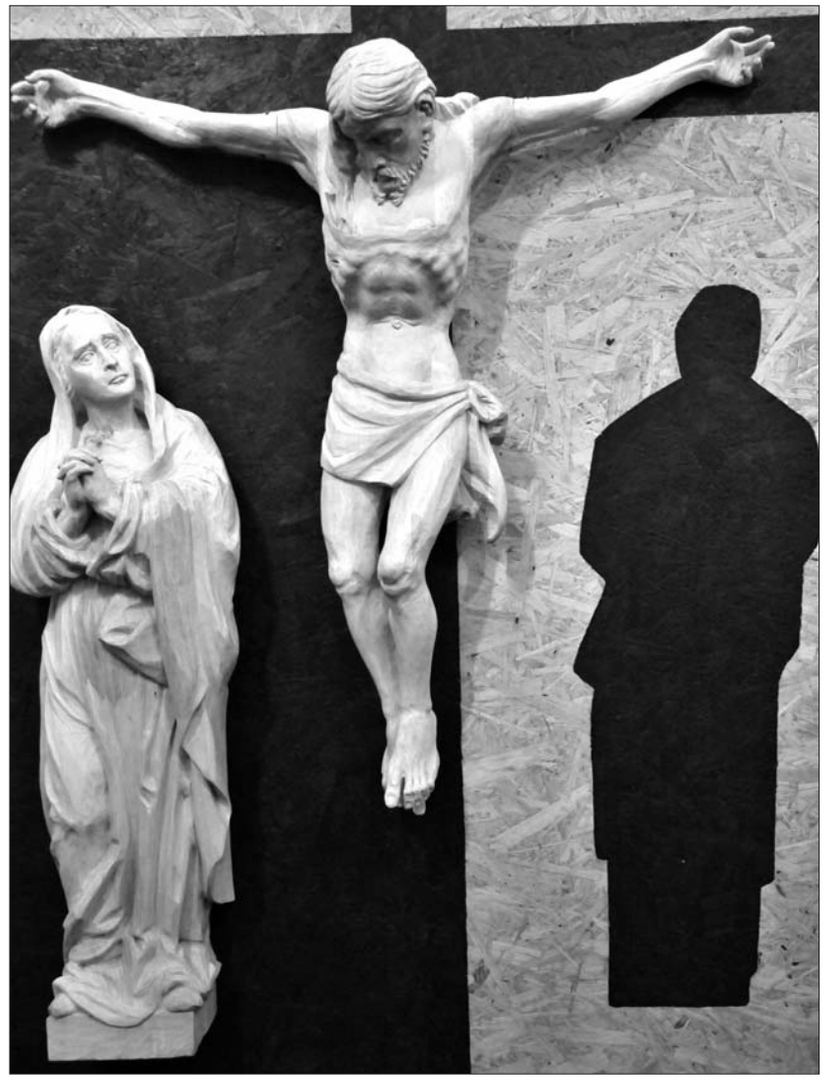

Po ukończeniu szkoły podstawowej wyjechał do Zakopanego - ukończył Liceum Sztuk Plastycznych im. A. Kenara, by w kolejnych latach szlifować swój artystyczny warsztat pod kierunkiem prof. Jerzego Bandury na wydziale rzeźby Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. W żyłach Kazimierza Nawieśniaka płynie krew jego dziadka, znanego artysty-samouka Tomasza Nawieśniaka, zresztą rodzina Nawieśniaków od zawsze parała się ciesielką, stolarstwem, rzeźbą i malarstwem.

Choć z Mszany Dolnej do Olszówki niedaleko, to o rzeźbiarzu- sąsiedzie niemal, niewielu chyba w Mszanie słyszało. Kazimierz Nawieśniak, choć swoim talentem dzieli się również ze swoimi, to większości jego dzieł trzeba szukać po świecie. Nie tylko rzeźbi w drewnie. Nieobcy mu kamień i odlewy w brązie. Przywraca piękno wiekowym rzeźbom i olejnym dziełom na płótnie. Wykonuje złocenia i polichromie. Jeśli kiedyś będziemy w Bełchatowie, to w tamtejszym kościele możemy podziwiać sześciometrową rzeźbę Chrystusa na krzyżu i Matkę Bolesną u Jego stóp. Jego dziełem jest też ołtarz główny oraz dwa boczne z figurami w kościele na Woli Justowskiej w Krakowie. Także złocenia i polichromia w tej świątyni to praca artysty z Olszówki. Jemu powierzono renowację Kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej w kościele Mariackim w Krakowie i konserwację obrazów Jezusa w cierniowej koronie i Matki Bożej Różańcowej w parafialnym kościele w Olszówce.

Prace Kazimierza Nawieśniaka podziwiano w Warszawie, Krakowie, Krośnie, Bełchatowie, Poznaniu i Limanowej - kiedy zaś Olszowianie pielgrzymowali do Watykanu, by spotkać się z Tym, który właśnie Olszówkę wybrał przed wielu, wielu laty na ośrodek oazowy Ruchu Światło-Życie w diecezji krakowskiej, to właśnie Kazimierzowi przypadał zaszczyt wydłubania w drewnie daru dla Jana Pawła II. Robił to zawsze z radością, traktując to wyróżnienie jako zaszczyt i niezwykły przywilej. Teraz, gdy do kanonizacji bł. Jana Pawła II pozostał niecały już miesiąc, właśnie największemu z Polaków, którego Papież Franciszek wyniesie do chwały ołtarzy 27 kwietnia, Kazimierz Nawieśniak poświęca i dedykuje dorobek swojego artystycznego życia. Warto znaleźć chwilę i zaglądnąć do Miejskiej Biblioteki - okres Wielkanocny sprzyja refleksji i zadumie, a wystawione w Mszanie dzieła artysty z Olszówki w przeżyciu tego czasu z pewnością bardzo pomogą.

Red.

Misterium Męki Pańskiej w Mszanie Dolnej - próba generalna przedstawienia 29 marca 2014 r. w Miejskim Ośrodku Kultury

FOT. A. FILIPIAK

Budowa kanalizacji na ul. Kolbego

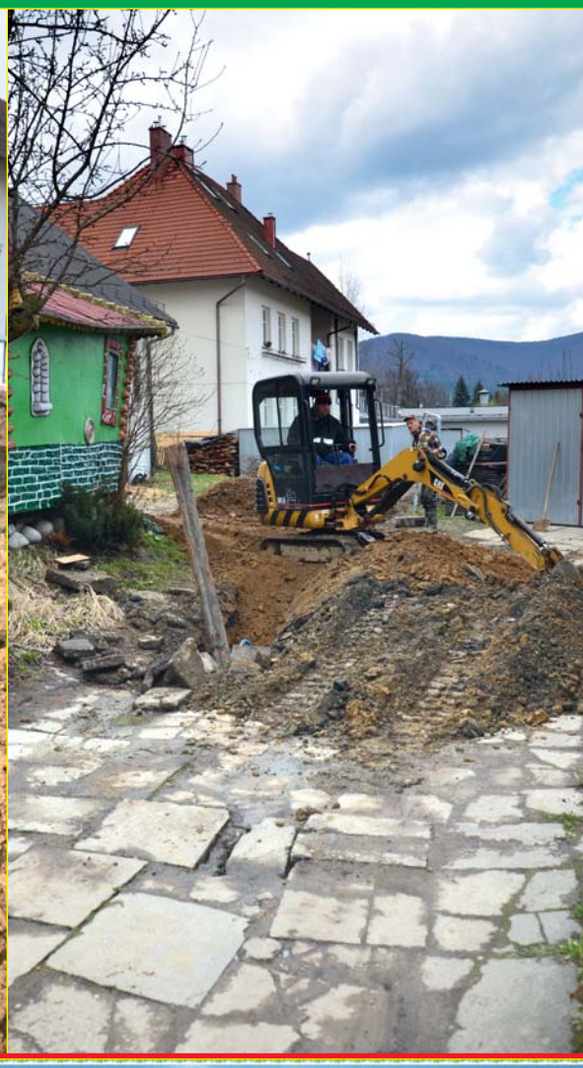

Odzież robocza

SENTYRZ.pl
PRODUCENT ODZIEZY ROBOCZEJ

- ubrania robocze
- spodnie robocze
  (ogrodniczki, do pasa, rybaczki, krótkie spodnie)
- buty - różne rodzaje
- koszule flanelowe
- odzież przeciwdeszczowa

Szyjemy na zamówienie, według życzenia klienta!

NAJTAŃSZE BUTY ROBOCZE W MAŁOPOLSCE

tel/fax 18 33 11 280, e-mail: biuro@sentyrz.pl www.sentyrz.pl

ul. Starowiejska 91p, 34 - 730 Mszana Dolna

Odzież robocza